Cena numeru 20 groszy

KURIER CZĘSTOCHOWSKI

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z przesyłką pocztową 4.— zł., z odnoszeniem do domu 5.— zł., dla odbierających pismo na miejscu 4.50 zł. — Cena pojedyńczego numeru 20 groszy. — Gazeta ukazuje się codziennie, za wyjątkiem niedziel i świąt. W wypadku działania siły wyższej, lub innych czynników administracja pisma nie jest zobowiązana do przesyłania innego wydawnictwa w zamian za niedostarczone.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: CZĘSTOCHOWA, III ALEJA Nr 52, TELEFON 22-45. Godziny przyjęć Redakcji codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12 ej do godz. 13-ej. Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej.

CENY OGŁOSZEŃ: według cennika Nr 1: Za wiersz milimetrowy w części ogłoszeniowej 24 gr. Za ogłoszenia dla poszukujących pracy oraz ogłoszenia rodzinne, ceny zniżone. Drobne ogłoszenia: za słowo 24 gr. Wyrazy ponad 15 liter liczą się podwójnie. Nagłówki (tłustym drukiem, najwyżej dwa) 40 gr. za wyraz. — Opłaty dodatkowe: Ogłoszenia, umieszczone w miejscu specjalnie wskazanym — 25 procent drożej. Ogłoszenia, których wykonanie przedstawia szczególne techniczne trudności, 25 proc. drożej. Przy ogłoszeniach kilkakrotnych rabat. Termin przyjmowania ogłoszeń do najbliższego wydania: godz. 12-ta po południu. Konta bankowe: Pocztowe Konto Czek.: Warszawa Nr 656, Emisjonsbank, Oddział w Częstochowie, K. K. O. w Częstochowie.

Nr 62 — Częstochowa, sobota 15 marca 1941 r. — Rok III (XXXVI)

Kanclerz Hitler przemawiał w Linzu

Trzecia rocznica przyłączenia Austrii do Niemiec — „Zwycięstwo Rzeszy jest dla każdego Niemca sprawą oczywistą" — Min. dr Goebbels przemawiał w Wiedniu

Linz, 14 marca. — W dniu, w którym Austria została wcielona do Rzeszy Niemieckiej, obchodzonym uroczyście na terenie Niemiec, w szczególności zaś w Marchii wschodniej, Kanclerz Hitler wygłosił mowę w Linzu, mieście, w którym spędził swą młodość. Przy tej okazji przypomniał on historyczne wydarzenia, które stały się ważną datą w powstaniu Rzeszy Wielkoniemieckiej, przy czym wyraził swą radość, iż Niemcy mogą obecnie z dumą spoglądać na swą przeszłość i na ten odcinek czasu, w którym dzisiejsza Marchia wschodnia ma możność brania udziału w postępie wielkoniemieckim. Następnie Kanclerz Hitler — któremu ustawicznie przerywały spontaniczne manifestacje mieszkańców jego ojczyzny — przeszedł na tematy polityczne oraz sytuację wojenną, podnosząc, że **zwycięstwo Rzeszy jest dla każdego Niemca sprawą oczywistą i samo przez się zrozumiałą. W tej myśli nie jest on odosobniony, bowiem poza nim stoją zdecydowanie partia narodowo-socjalistyczna, będąca motorem politycznej woli zwycięstwa, oraz silna i waleczna niemiecka siła zbrojna, które doprowadzą obecną walkę do zwycięskiego zakończenia.**

„Jeszcze przed przeszło rokiem — mówił Kanclerz Hitler — Churchill nie orientował się dostatecznie co do stałości poglądów rodaków mojej ojczyzny. Zapewniałem go jednak wówczas, że prawdopodobnie nadejdzie chwila, iż będzie mógł o tym przekonać się w sposób oczywisty. W międzyczasie nadeszła ta chwila. Anglia została pouczona, a ja bynajmniej nie odniosłem wrażenia, aby niezłomność brytyjskich brygad miała być silniejsza niż niezłomność batalionów, pochodzących z Marchii Wschodniej na polach Norwegii i Francji."

Nie zdarzyło się nigdy w historii, aby w ciągu trzech lat stworzyć to, co w Niemczech uczyniono i co okazało się cennym w obecnej walce z rozpadającym się światem złota i kapitalizmu. Olbrzymia praca i wysiłki na wszystkich odcinkach życia ulegać będą dalszemu i stałemu rozrostowi, a rozmach niemieckiej gospodarki oraz rozszerzenie wszelkich dziedzin przemysłu i przyrost potencjału produkcyjnego, to czynniki, które pozwalają spoglądać na świetną przyszłość tworzącego się i wzorowego państwa socjalistycznego. Kanclerz Hitler zakończył swą mowę podkreślając swe zaufanie do narodu, oraz zaznaczając, że nie zna on klas i stanów, lecz jeden jedyny socjalizm czynu, będący drogowskazem na przyszłość.

• • •

Wiedeń, 14 marca. — W tym samym czasie, kiedy Kanclerz Hitler wygłaszał mowę w Linzu, przemawiał minister Rzeszy dr Goebbels na manifestacji w Wiedniu z racji rocznicy wcielenia Austrii do Rzeszy Wielkoniemieckiej. W uroczystości tej wzięły udział nieprzeliczone rzesze mieszkańców Marchii Wschodniej, do których to przemówienie było skierowane. Omówił on w swym przemówieniu znaczenie dnia, będącego rozstrzygającą walką dwóch nieprzyjacielskich światów, w której socjalizm młodych narodów pokona stary i zmurszały świat. W tej klasowej walce narodów biednych i bogatych Anglia już przegrała stawkę. Specjalnie podkreślił dr Goebbels nieprzepartą i zawziętą wolę mieszkańców Marchii Wschodniej, którzy w tej walce, wymagającej od każdego Niemca wielkich wysiłków, wykazali ofiarność i gotowość do ofiar w bardzo wysokiej mierze i których zaufanie do kierownika losów Rzeszy Wielkoniemieckiej jest niewzruszone i bezprzykładne.

„Węzły, które przed trzema laty złączyły Rzeszę z Marchią Wschodnią, w radosnym szczęściu przyczyniły się do wykucia w obecnej wojnie łańcucha ze stali i żelaza, który nie ulegnie nigdy rozerwaniu. Marchia Wschodnia wykazała w tej wojnie wielką ofiarność, okazując zarazem światu, że zjednoczenie z Rzeszą było wydarzeniem dobrowolnym i zupełnie naturalnym."

Senator Taft grozi inflacją w USA

„Monstrualne" wydatki zbrojeniowe — Towary pierwszej potrzeby będą w bogatych Stanach Zjednoczonych reglamentowane? — „Są ludzie w Waszyngtonie, którzy dążą do autorytatywnej formy rządów"

Nowy Jork, 14 marca. — Północnoamerykański rzeczoznawca spraw gospodarczych i republikański senator Robert A. Taft w odczycie publicznym, wygłoszonym we środę stwierdził, że niebezpieczeństwo inflacji stało się aktualnym w Stanach Zjednoczonych z powodu konieczności finansowania monstrualnych wydatków zbrojeniowych łącznie z ustawą lombardową. Taft na poparcie swoich obaw przytoczył plany urzędu skarbu Stanów Zjednoczonych, przewidujące — jak stwierdził mówca — rozpisanie pożyczki związkowej w wysokości jednego miliarda dolarów miesięcznie przez okres 15 miesięcy. Ulokowanie tak olbrzymiej pożyczki na rynku wewnętrznym uważa senator Taft za wykluczone. Uważa on, że z źródeł prywatnych da się wyciągnąć najwyżej 3 miliardy dolarów, natomiast resztę, t. j. 12 miliardów dolarów musiałyby oddać banki. W ten sposób jednak wywołałoby się inflację, o ile nie przedsięweźmie się zarządzeń reglementacyjnych we wszystkich dziedzinach gospodarczych. Jeżeli przystąpi się do takich zarządzeń, to wówczas Stany Zjednoczone staną w obliczu rządu autorytatywnego. Niewątpliwie istnieje w Waszyngtonie wielu ludzi — dodał z ironią senator Taft — którzy pragną takiej formy rządu.

Również rzeczoznawca finansowy w ministerstwie rolnictwa Donald Montgomery podkreślił w pewnym odczycie, że Stany Zjednoczone stoją przed alternatywą albo znacznego wzmożenia produkcji, albo wprowadzenia racjonalizacji artykułów codziennej potrzeby. Montgomery zwrócił przytem uwagę, że w systemie wolnej gospodarki na kształtowanie cen wpływa stosunek między podażą i popytem, a w miarę zmniejszania się zapasów, ceny środków żywności ujawniają skłonność do szybkiego wznoszenia się w górę. O ile jednak poczynają wzrastać ceny hurtowe, wówczas jest już zapóźno myśleć o zahamowaniu cen detalicznych. Wobec tego o ile nie da się przejść według wzoru państw autorytatywnych do racjonizacji artykułów pierwszej potrzeby, należy na czas pomyśleć o wzmożeniu produkcji i wprowadzeniu kontroli cen.

Budżety wojenne

Kraków, w marcu.

Prawidłowa gospodarka państwowa nie różni się właściwie niczym od gospodarki każdego prywatnego człowieka. Tak jak urzędnik, rolnik czy robotnik nie może wydawać więcej niż zarabia, i nie może zaciągać lekkomyślnie długów, gdyż grozi mu to wcześniej czy później załamaniem kariery, albo sprzedaniem całego gospodarstwa na licytacji, podobnie i państwo musi gospodarować z ołówkiem w ręce i w pierwszym rzędzie przestrzegać ścisłej równości między dochodami i wydatkami.

Oprócz zasadniczych podobieństw między gospodarką państwa i zwyczajnego obywatela istnieje jednak szereg różnic, wypływających z tego, że państwo zmuszone jest do czynienia niektórych wydatków w takiej skali, na jakie osoba prywatna nigdyby sobie nie mogła pozwolić. Takimi wydatkami są na przykład wielkie inwestycje, które w danej chwili powodują wydatki, ale które po kilku lub kilkudziesięciu latach gwarantują uzyskanie olbrzymich dochodów. Państwo a zwłaszcza państwo nowoczesne nigdy nie waha się przed ryzykiem takich wydatków, jeżeli inwestycje te są racjonalne i gwarantują przyszłym pokoleniom korzystanie z pracy i kapitałów włożonych obecnie. Takimi inwestycjami jest budowa dróg, zalesianie gruntów, komasacja, zapory wodne itd. Druga różnica, jaka zachodzi między gospodarką państwową a gospodarstwem prywatnego człowieka jest ta, że państwo nie ma żadnego celu ani potrzeby odkładania oszczędności, co znowu u każdego obywatela uchodzi za symbol zapobiegliwości i dobrej gospodarki. Państwo nie potrzebuje oszczędzać, czyli jak się to mówi w języku fachowym, kapitalizować. Najlepszymi oszczędnościami państwa są dobre i rozsądne inwestycje, zapewniające uzyskanie w przyszłości realnych korzyści przez obywateli.

Te pokrótce nakreślone zasady stanowią podstawy, na jakich państwo układa corocznie plan swojej gospodarki finansowej i skarbowej, oraz zestawienie rachunkowe wpływów skarbowych i wydatków zwane budżetem. W okresie wojennym budżet doznaje niesłychanego obciążenia. Prowadzenie wojny jest przecież związane z tak olbrzymimi i tak różnorodnymi wydatkami, że finansowanie wojny należy nie tylko dzisiaj, ale zawsze w całej dotychczasowej historii świata do najtrudniejszych zadań, stawiających niejedno państwo przed większymi przeszkodami, niż strategiczne przeprowadzenie operacyj wojennych. Dlatego budżety wojenne stanowią zupełnie odrębny dział budżetowania państwowego. Skąd i jak wziąć pieniędzy na wojnę? — oto zagadnienie, które wyrosło dziś przed wszystkimi państwami, prowadzącymi wojnę bezpośrednio lub przygotowującymi się na wszelkie ewentualności.

Pod tym względem można dzisiejszy świat podzielić na dwa obozy. Świat socjalistyczny i świat kapitalistyczny. Niezmiernie trafne uwagi na temat finansowania wojny przez Niemcy nakreślił niedawno wiceminister skarbu Rzeszy w je-

Markowicz: „Zrozumienie dla współpracy — polityczną dewizą Jugosławii"

Wywiad rumuńskiego dziennika „Actiunea" z jugosłowiańskim ministrem spraw zagranicznych — Chęć powstrzymania rozszerzania się wojny

Bukareszt, 14 marca. — Dziennik „Actiunea" ogłasza wywiad swego belgradzkiego przedstawiciela z jugosłowiańskim ministrem spraw zagranicznych Cincar Markowiczem, w czasie którego minister podkreślił m. in., że najważniejszym celem zagraniczno-politycznej działalności Jugosławii jest zachowanie pokoju i wzmocnienie bezpieczeństwa kraju. Jugosławia pragnie w pierwszym rzędzie umocnienia stosunków ze swymi sąsiadami. Naczelnym hasłem politycznym jest porozumienie i współpraca, współpraca ze wszystkimi mocarstwami, mająca na celu zaoszczędzenie nowego rozszerzenia wojny w południowo-wschodniej Europie, a nadto wzmocnienie współpracy gospodarczej, ciężko dotkniętej obecną wojną. Pod znakiem pozytywnej współpracy Europa będzie mogła stworzyć podwaliny nowego porządku. Tego rodzaju pokojowa polityka Jugosławii odpowiada w pełni jej interesom życiowym i uczuciom narodu. Idea trwałej i pokojowej współpracy pomiędzy wszystkimi narodami Bałkanów oraz obszaru naddunajskiego, jest głęboko zakorzeniona w duszy ludu jugosłowiańskiego.

PRZEDSTAWICIEL BUŁGARII W JAPONII

Rozpoczęcie rokowań w sprawie japońsko-bułgarskiego układu handlowego

Tokio, 14 marca. — Przedstawiciel bułgarskiego ministerstwa gospodarstwa przybył dziś do Szimonoseki, udając się w dalszą drogę do Tokio, gdzie mają się rozpocząć rokowania w sprawie zawarcia japońsko-bułgarskiego układu handlowego. Oświadczył on wobec przedstawicieli prasy, że po przystąpieniu Bułgarii do Paktu Trzech należy się liczyć z zawiązaniem ścisłych stosunków między Sofią i Tokio.

dnym z czasopism fachowych, w którym rozważa on możliwości finansowego wysiłku Niemiec i sposobów pokrywania wydatków wojennych. Tok myśli tego wybitnego fachowca niemieckiego jest następujący: wydatki wojenne można pokrywać w sposób trojaki, albo przez konsumowanie zgromadzonych w okresie przedwojennym zapasów państwowych i przyciąganie do skarbu państwa zapasów nagromadzonych przez przedsiębiorstwa i osoby prywatne w formie pożyczek wewnętrznych lub świadczeń finansowych i rzeczowych ze strony obywateli, albo przez podatki, albo wreszcie przez inflację, czyli nieograniczone drukowanie banknotów. Jaką drogę wybrały Niemcy? W pierwszym rzędzie stwierdza autor, że inflacja została zgóry wykluczona, jako metoda pokrywania wydatków wojennych. Autor wykazuje na podstawie sprawozdań Banku Rzeszy, że obieg banknotów od chwili rozpoczęcia wojny nie powiększył się wiele więcej, jak o 2 miliardy marek w porównaniu z sierpniem 1939 r. i wynosi obecnie nieco więcej niż 16 miliardów marek. To powiększenie emisji ma jednak swoje uzasadnienie gospodarcze w zwiększonym terytorium Rzeszy i w spotęgowaniu obrotów handlu i przemysłu wewnętrznego, znajduje więc zupełne usprawiedliwienie w życiowych potrzebach kraju .Na pytanie w jaki sposób pokrywane są wydatki wojenne, autor daje prostą i lakoniczną odpowiedź: podatkami, wpływającymi do skarbu państwa. Państwo nie jest zmuszone uciekać się do nadszarpywania substancyj majątków, ani własnych, ani obywateli ,ani też nie korzysta w wydatniejszej mierze ze zgromadzonych przed wojną zapasów złota. Preliminarz budżetu na rok 1941/2 przewiduje wpływ około 34 miliardów marek. Do tego doliczyć należy kilka miliardów marek wpływów ze specjalnych świadczeń wojennych związków samorządowych. Dochody skarbowe Rzeszy ocenia autor na przyszły rok budżetowy łącznie na około 40 miliardów marek. Suma ta jest zupełnie wystarczająca na pokrycie wydatków wojennych, zwłaszcza jeżeli weźmie się pod uwagę, że w państwie socjalistycznym nie istnieją t. zw. konta zamknięte czyli jak się to u nas popularnie mówi „pończochy", do których egoistyczne jednostki gromadzą na czarną godzinę pieniądze, złoto i inne walory, wycofując je z obiegu publicznego. Pieniądz w państwie nowoczesnym nie jest wartością samą dla siebie, ale jest środkiem ułatwiającym wymianę, a zadaniem jego jest nieustanne krążenie. Każdy obywatel ma zapewnioną pełnię utrzymania i zaopatrzenia w odzież, reszta zaś jego dochodów odpływa do instytucyj kredytowych, które przelewają swoje podwyżki do skarbu państwa. Państwo ze swej strony nie trzyma tych pieniędzy w kasie, ale puszcza je dalej w obieg pomiędzy obywateli, płacąc im za oddawane usługi i w ten sposób krążenie pieniądza odbywa się w sposób szybki i owocny.

W przeciwwstawieniu do tego państwa kapitalistyczne prowadzą gospodarkę wojenną na zasadach zupełnie różnych. Ta różnica wypływa w pierwszym rzędzie z tego, że państwa te dysponują olbrzymiemi rezerwami kapitałowymi, znajdującymi się zarówno w rękach państwa, jak i osób i przedsiębiorstw prywatnych, a główny nacisk położony jest na wartość tych kapitałów, obliczonych według ceny złota. Państwo na pokrycie wydatków czerpie więc z zapasów, posiadających przecież swoje granice, gdyż raz wydane złoto, zwłaszcza za granicę nie powraca już więcej do skarbu państwa. Z podatków pokrywa n. p. Anglia wydatki wojenne nie więcej jak w 40 proc., jak oświadczył miarodajny znawca tej dziedziny, amerykański sekretarz skarbu Morgenthau, na posiedzeniu Kongresu w Waszyngtonie. Poza tym należy uwzględnić zwiększające się tempo wydatków. W ciągu grudnia 1940 r. tygodniowe wydatki Anglii wynosiły 90,13 milionów funtów, co oznacza olbrzymi wzrost w porównaniu z listopadem, kiedy to wydatki te wynosiły 72,3 milionów funtów tygodniowo. Jeżeli się weźmie pod uwagę, że w ciągu 9 miesięcy wojny od kwietnia do grudnia 1940 r. Anglia wydała 2,15 miliardów funtów szterlingów, to należy równocześnie przyjąć, że jest to suma, która bezpowrotnie wypłynęła ze skarbca brytyjskiego i więcej do niego nie powróci.

Kapitalistyczne finansowanie wojny oparte jest więc zasadniczo na deficycie, czyli na przewadze wydatków nad dochodami. Stwierdził to otwarcie prezydent Roosevelt, oświadczając na Kongresie, że budżet Stanów Zjednoczonych na rok 1941/2 przewiduje 9,210 milionów dolarów deficytu, przy czym wydatki zbrojeniowe obejmują 62 proc. ogółu wydatków. W tej sytuacji niczego nie zmienia fakt znacznego podwyższenia podatków dochodowych i od kapitałów akcyjnych wielkich przedsiębiorstw, gdyż deficyt pozostanie zawsze deficytem ciążącym na państwie i grożącym w przyszłości poważnymi zaburzeniami ekonomicznymi. Dodać jeszcze do tego należy systematyczne zmniejszanie wydatków państwowych na potrzeby nie związane z potrzebami natury wojskowej. Tak Anglia, jak i Ameryka zmniejszyły wydatki na administrację, szkolnictwo, zdrowie publiczne itd, o 15 proc. Wszystkie te zarządzenia nie mogą się odbić korzystnie na całokształcie życia gospodarczego, to też wojna dla ustroju kapitalistycznego jest prawdziwą katastrofą.

W dniu 1 kwietnia prawie wszystkie państwa na świecie otrzymają od swoich ciał ustawodawczych zatwierdzone budżety państwowe. W roku bieżącym cyfry te wyrażać się będą we wszystkich państwach prowadzących wojnę w miliardowych sumach. Z jednej strony jednak będą to sumy symbolizujące wysiłek pracy, z drugiej zaś strony wartość nagromadzonych zapasów. Czas szybko płynący zadecyduje ,które z tych wartości posiadają istotne i prawdziwe znaczenie.

Silna eskadra zbombardowała Liverpool

Berlin, 14 marca. — Naczelna Komenda Armii Niemieckiej komunikowała w dniu 13 marca: — „Kilkaset niemieckich samolotów bojowych zaatakowało w ciągu księżycowej i niezwykle jasnej nocy w masowych nalotach urządzenia portowe w Liverpoolu i Birkenhead z bardzo poważnym skutkiem. Zniszczeniu względnie poważnemu uszkodzeniu uległy urządzenia portowe, magazyny żywnościowe oraz zakłady przemysłowe leżące na terenie portu. Na kilku statkach wybuchły pożary. Dalsze nocne ataki powietrzne znacznych sił lotniczych cięższych kategoryj skierowane były na obiekty wojskowe i urządzenia przemysłowe na terenie Szkocji i Anglii południowej. Samoloty wywiadowcze osiągnęły w toku ataków na transporty konwojowane w pobliżu wschodniego wybrzeża angielskiego kilka celnych trafień w trzy wielkie statki handlowe, przy czym zatopiły jeden statek pojemności 1.000 brt. w rejonie morskim Great Yarmouth. Lekkie samoloty bojowe zniszczyły w ciągu dnia hangary i schrony na jednym z lotnisk w Anglii południowej. W wypadzie w kierunku angielskiego wybrzeża południowo-wschodniego niemiecki ścigacz spowodował zatopienie brytyjskiego kontrtorpedowca. W rejonie Morza Śródziemnego dokonywały niemieckie samoloty bojowe łącznie z eskadrami włoskiego lotnictwa zbrojne loty wywiadowcze nad wyspą Maltą. Niemieckie lotnictwo na terenie Afryki Północnej obrzuciło skutecznie bombami brytyjskie kolumny samochodowe i parki samochodowe ostrzeliwując je równocześnie z karabinów maszynowych. W ciągu ostatniej nocy nieprzyjaciel obrzucił bombami miejscowości w rejonie nadbrzeżnym Niemiec północnych, oraz zrzucił większą ilość bomb zapalających i kruszących na stolicę Rzeszy. Wśród dzielnic mieszkaniowych uległa uszkodzeniu pewna liczba budynków, w czym również kościoły i szpitale. W obiektach przemysłowych powstały jedynie nieznaczne uszkodzenia. Zanotowano szereg ofiar śmiertelnych oraz rannych wśród ludności cywilnej. Nocni myśliwcy i artyleria przeciwlotnicza zestrzelili 10 z pośród atakujących samolotów. Ponadto nieprzyjaciel utracił w walkach powietrznych w ciągu dnia 3 samoloty. Zaginęło 6 samolotów niemieckich."

Odparto Anglików w dolinie Vojussa

Rzym, 14 marca. — Włoski komunikat wojenny z czwartku brzmi następująco: — „Na froncie greckim nieprzyjaciel ponawiał ataki u obydwu wylotów doliny Vojussa, został jednak odparty, ponosząc poważne straty. Nasze lotnictwo bombardowało pewien ważny nieprzyjacielski punkt obronny marynarki. Nasze i niemieckie samoloty zaatakowały w toku nocnych wypadów obiekty portowe w La Valetta na Malcie. Na terenie Afryki Północnej zaatakowały nasze samoloty bazy morskie i lotnicze. Oddziały niemieckiego korpusu lotniczego obrzuciły bombami oraz ostrzeliwały z karabinów maszynowych obozy pod namiotami, oraz brytyjskie oddziały zmotoryzowane. Na terenie Afryki Wschodniej nieprzyjaciel przeprowadzał naloty na kilka miejscowości w Erytrei, nie wyrządzając jednakże szkód."

Knowania Edena

Wojska brytyjskie nad granicą Syrii

Rzym, 14 marca. — Według informacyj rzymskiej agencji „Radio Mondan", koncentracja wojsk brytyjskich nad granicą Syrii i Libanonu trwa w dalszym ciągu. Eden miał skłonić generała Wawella w Kairo do wycofania części swoich wojsk z Cyrenaiki i przyłączenia ich do korpusu ekspedycyjnego. Poza tym Wawell ma podjąć próbę obsadzenia Syrii, zaś Turcja zrezygnowała ze swego negatywnego stanowiska wobec tego projektu. Plany Edena przewidują ponadto szereg dalszych śmiałych przedsięwzięć. I tak Eden liczy się z możliwością, że Arabowie zgodzą się bez oporu na połączenie Syrii, Palestyny i Transjordanii w jedno wielkie państwo arabskie pod władzą osławionego emira Abdullaha jako króla, podczas gdy Kairo miałoby otrzymać odszkodowanie w formie odstąpienia pasma pustyni palestyńskiej na rzecz egipskiego komisariatu rządowego.

Amerykańska ustawa nie zmieniła sytuacji

„Niezbyt pocieszająca" mowa agitacyjna Vernon Bartletta

Berlin, 14 marca. — Znany dziennikarz i polityk Vernon Bartlett wygłosił przez radio angielskie odczyt, w którym usiłował odmalować swoim brytyjskim słuchaczom trudności sytuacji w dziedzinie politycznej i strategicznej i w którym zaznaczył on bez ogródek, że nie zamierza wygłaszać zbyt „radosnych" wiadomości. Wszyscy powinni sobie zdać sprawę, że obecna wiosna nie przyniesie nic wesołego.

Vernon Bartlett rozpoczął od omawiania ustawy lombardowej i ostrzega przed przywiązywaniem zbyt wielkich nadziei do tej ustawy. Wiadomość o przyjęciu tego przedłożenia była niewątpliwie dla Anglii najlepszą wiadomością od tygodnia, wiadomo jednak, że nie wiele będzie ona mogła zmienić w istotnym stanie rzeczy.

W dalszym ciągu Bartlett przeszedł do omówienia sytuacji na Morzu Śródziemnym. Tutaj napotyka się na drażliwe problemy, ponieważ wskutek wzajemnie sprzecznych interesów, jakie trzeba uwzględniać u różnych stron na Bałkanach, Anglia może się w każdym wypadku narazić na zadrażnienie jednej ze stron, bez względu na to jak postąpi. Wyłącznym celem kampanii angielskiej w Afryce jest ochrona Kanału Sueskiego, tej arterii życiowej Imperium Brytyjskiego. Okazało się jednak już obecnie, że ta „nieoceniona wstęga wodna" może być skutecznie atakowana nawet z włoskich baz powietrznych na Sycylii przez samoloty niemieckie. Wartość kampanii gen. Wawella w Libii doznałaby poważnego zmniejszenia, gdyby nieprzyjaciel miał obecnie możność zaatakowania Kanału Sueskiego również od północy. Należy pozostawić angielskim słuchaczom swobodę w wyciągnięciu właściwych wniosków z tych „mało pocieszających" wywodów Vernon Bartletta na temat politycznej i strategicznej sytuacji Anglii.

Przemówienie Stafa de Clerqu'a

Duchowe i ideowe podporządkowanie się Flandrii nowej Europie

Bruksela, 14 marca. — Staf de Clerq, przywódca ruchu narodowo-flamandzkiego, wygłosił w ub. środę w Lovanium przemówienie do flamandzkich korporacyj studenckich na temat duchowego i ideowego podporządkowania Flandrii nowej Europie. Ośrodkiem obecnych wydarzeń nie są bynajmniej akcje militarne, lecz o wiele ważniejsze kwestie światopoglądowe zrewolucjonizowania Europy. W chwili obecnej chodzi o przewartościowanie wszelkich dóbr. Rewolucja nie jest wyłączną sprawą Niemiec i Włoch, lecz dotyczy ona w równej mierze poszczególne narody. Po załamaniu się brytyjskiego imperium, które w ciągu 200 lat było czynnikiem waśnienia narodów europejskich, Europa będzie mogła odrodzić się w postaci nowej duchowej jednostki. W tej Europie muszą się znaleźć Flamandczycy w związku narodów germańskich, przekonani myślą o opanowaniu północno- i środkowo-europejskiego obszaru życiowego. W tej chwili trudno przewidzieć, jak się ułoży przyszłość pod względem politycznym, gospodarczym i wojskowym. Kończąc swe przemówienie, Staf de Clerq zawołał: „Posiadamy pełne zaufanie do wodza narodu niemieckiego, do Adolfa Hitlera!"

NAD CAŁĄ WYSPĄ WARCZAŁY MOTORY

Poważne rozmiary akcji niemieckiego lotnictwa nad Anglią

Sztokholm, 14 marca. — Z czwartkowych depesz porannych brytyjskiej służby informacyjnej wynika, że w ciągu środy oraz w nocy z środy na czwartek nadleciały nad Anglię na znacznej wysokości niemieckie samoloty bojowe. Szum motorów słyszano niemal we wszystkich okolicach Anglii, a więc Anglii południowo-zachodniej, środkowej i południowej. Jedno z miast Anglii północno-zachodniej zostało zaatakowane przez niemieckie samoloty bojowe, przy czym atak przeciągnął się do wczesnych godzin porannych.

Bomby na siedzibę króla

Mieszkańcy pałacu buckinghamskiego nie czują się pewnie

Londyn, 14 marca. — Podczas ostatniego ataku lotniczego na Londyn spadł szereg bomb w bezpośrednim sąsiedztwie fasad pałacu buckinghamskiego, który w czasie poprzednich ataków bombowych ucierpiał wskutek eksplozji pocisków bombowych. Tym razem spadły trzy bomby na dziedziniec, na którym zazwyczaj odbywała się piękna i w podniosłym nastroju zmiana warty. Inna bomba spadła na budynek odźwiernego, mieszczący się w północnej części zamku przy czym budynek ten uległ zupełnemu zburzeniu, natomiast inne budowle pałacu pozostały nietknięte. Odźwierny oraz jego rodzina przebywali w chwili ataku w schronach podziemnych. Pod gruzami kamiennych pilastrów zginął policjant. Przybiegł on w ostatniej chwili aby się schronić w pobliżu budynku odźwiernego, ale zajął się wyszukiwaniem bomb zapalających. W tym momencie upadła bomba cięższego kalibru.

—o—

Nożycami przez prasę

„Zwiedzający Targi Lipskie byli zdumieni siłą niemieckiej gospodarki, która bierze wielki udział w sukcesach broni." („New York Times")

*

„Nowy świat, który powstaje w dzisiejszej rewolucyjnej epoce, będzie nosił znamiona społecznej sprawiedliwości, która nie może zaistnieć bez żywego udziału stanu chłopskiego." (Bułgarski minister gospodarki rolnej, Kuczeff)

*

„Japońskie pośrednictwo doprowadziło do dobrego rozwiązania, przez co wzmocnił się znacznie prestige Japonii." („Petit Parisien", Paryż)

*

„Z całą surowością osądzamy wmieszanie się Stanów Zjednoczonych do europejskich stosunków; Stany Zjednoczone obok Anglii ponoszą przed całym światem odpowiedzialność za śmierć setek tysięcy." („Vreme", Belgrad)

*

„Należy podkreślić, że Targi Lipskie bynajmniej nie sprawiają wrażenia targów wojennych, oznaczają natomiast hasło dla przyszłego handlu." („NTB", Oslo)

Z CZĘSTOCHOWY i OKOLICY

Marzec 15 Sobota

Dziś: Klemensa, Longina
Jutro: Abrahama
Wschód słońca o godz. 7,16
Zachód „ „ 19,03

Nowy numer „Dziennika Rozporządzeń". Ukazał się Nr 15 „Dziennika Rozporządzeń dla Generalnego Gubernatorstwa", wydany w dniu 11 marca 1941 r. Numer ten zawiera rozporządzenie o przewozie drzewa, zarówno użytkowego, jak i opałowego drogami publicznymi i prywatnymi Generalnego Gubernatorstwa, w czasie którego kierowca pojazdu winien mieć przy sobie świadectwo pochodzenia przewożonego drzewa. Ponadto numer ten zawiera pierwsze postanowienie wykonawcze do rozporządzenia z dnia 20 lutego 1941 r. o zwózce drzewa, wymieniające trzy rodzaje dowodów na przewóz i wywóz drzewa.

Zmiany w taryfie towarowej Kolei Wschodniej. Ostatnio wprowadzona została do taryfy towarowej Kolei Wschodniej V klasa wagonowa. Klasa V zawiera tylko stawki 10 ton klasy ubocznej i klasy głównej, które kształtują się poniżej 20 procent odpowiednich stawek klasy IV. Przewoźne za przesyłki klasy V o wadze ponad 5000 kg, ale mniejszej niż 10 000 kg, oblicza się dla 5 ton według stawek ubocznych klasy IV, albo dla 10 000 kg według stawek klasy V, o ile w ten sposób obliczone przewoźne jest niższe. Stawki klasy ubocznej zostały znacznie obniżone.

Reorganizacja gospodarki leśnej. Celem sprostania nietylko obecnym, ale również i przyszłym pokojowym zadaniom gospodarki leśnej, wyłoniła się konieczność całkowitej i gruntownej reorganizacji lesnictwa w Generalnym Gubernatorstwie. Ilość inspekcji leśnych, wynosząca dawniej 46, którym podlegały obszary leśne do 40.000 ha, zmniejszona została do 25. Wielkość obszaru podlegająca obecnie poszczególnym inspekcjom leśnym wynosi około 50—70.000 ha. Powiększono natomiast liczbę nadleśnictw z dotychczasowych 81 na 200. Zadania nadleśnictw nie ograniczają się obecnie tylko do administracji lasów państwowych, — obejmują one również nadzór nad zagospodarowaniem, uprawą i opieką wszystkich innych lasów niepaństwowych. Nowy podział administracyjny został zasadniczo już przeprowadzony.

Warunki adoptacji opuszczonych dzieci

Według ustawy o adoptacji z lipca 1939 roku łagodzącej znacznie warunki adoptacji, osoba zamierzająca adoptować dziecko powinna mieć ukończony 35 rok życia. Kodeksy cywilne wymagały przed tym ukończonego 40 a nawet 50-go roku życia. Warunek 35 lat nie jest warunkiem stanowczym, gdyż sąd może zezwolić na adoptowanie dziecka osobie poniżej 35 lat jeżeli zachodzą poważne ku temu powody. Zasadą obecnie obowiązującą ustawy jest, że adoptować powinny małżeństwa. Dziecko opuszczone bowiem powinno być wychowane w atmosferze rodzinnej. Sąd może jednak również zezwolić na adoptowanie przez osobę samotną.

Kardynalnym warunkiem, od którego sąd nie może odstąpić, to różnica wieku pomiędzy przysposabiającym, a przysposobionym wynosząca 15 lat. Drugim istotnym warunkiem jest brak własnych dzieci ślubnych. Adoptować można każde dziecko do lat siedmiu. Jeżeli dziecko jest starsze, to ustawa wymaga 3-letniego wychowania przez przysposabiających. Mając w swej opiece dziecko przez 3 lata, można je adoptować do osiągnięcia przez nie 11 lat. Powyżej tego wieku można dziecko adoptować tylko wtedy, jeżeli się je wzięło na wychowanie przed 13 lipca 1939 r. i utrzymywało przynajmniej przez 3 lata.

Postępowanie sądowe w sprawach przysposobienia jest bardzo uproszczone i bezpłatne. Odbywa się ono na podstawie podania złożonego do sądu przez przysposobiających. Sąd bada, czy petenci, oraz małoletni odpowiadają warunkom formalnym, przewidzianym przez ustawę, czy przysposobienie jest korzystne dla przysposobionego, a w szczególności czy przysposabiający daje rękojmię należytego wychowania dziecka. Gdy wynik tych badań wypadnie dodatnio, sąd dopuszcza do podpisania umowy przysposobienia, a następnie zatwierdza ją.

Nie deptać obsianych pól! W naszym mieście posiadamy stosunkowo bardzo wiele mniejszych lub większych pól i poletek uprawnych — w szczególności w dzielnicach, położonych nieco dalej od śródmieścia. Ostatnio zaobserwować można, iż lokatorzy domów, sąsiadujących z takim polem, czy też również przygodni przechodnie, celem skrócenia sobie drogi przechodzą przez te pola, wydeptując szerokie ścieżki i niszcząc w ten sposób zasiewy ozimin. Zwracamy uwagę, że postępowanie tego rodzaju jest niedopuszczalne i godne napiętnowania. Niszczenie zasiewów przez wydeptywanie ścieżek musi być natychmiast zlikwidowane. Każdy przechodzień winien nadłożyć kilkanaście czy kilkadziesiąt kroków i iść chodnikiem, a nie skracać sobie bezmyślnie drogę przez uprawne pola, stanowiące cudzą własność.

Produkcja mydła w Gen. Gubernatorstwie. W chwili obecnej produkcję mydła w Generalnym Gubernatorstwie reprezentuje sześć czynnych fabryk, zrzeszonych w Związku Fabryk Mydła i oficjalnie dopuszczonych do produkcji mydła i środków do prania. Fabryki te wytwarzały w latach ubiegłych przeszło 800 ton mydła rocznie. Cztery z nich znajdują się w Warszawie, jedna w Kielcach i jedna w Krakowie. Ponadto pracuje również kilka czasowo tylko dopuszczonych fabryk mydła.

Dzierżawy dla ogrodników-warzywników przesiedlonych z Poznańskiego i Pomorskiego. Na podstawie polecenia władz Związek Ogrodniczy w Generalnym Gubernatorstwie przeprowadza obecnie rejestrację wszystkich właścicieli gospodarstw ogrodniczych, przesiedlonych z terenów Poznańskiego i Pomorskiego, celem osadzenia ich na wakujących dzierżawach w Generalnym Gubernatorstwie. Przy przyznawaniu dzierżaw pierwszeństwo przyznawane będzie ogrodnikom-warzywnikom.

Zainteresowani winni kierować zgłoszenia do Związku Ogrodniczego w Generalnym Gubernatorstwie, Warszawa, ul. Bagatela 3-a, przedstawiając poświadczenie, stwierdzające uprawianie ogrodnictwa zawodowo oraz wiarogodne dokumenty posiadania obiektów ogrodniczych na wyżej wspomnianych terenach.

Sprzedaż używanych żarówek. W dni targowe na rynku na Zawodziu oraz na przylegających doń ulicach spotyka się ostatnio ulicznych sprzedawców, najczęściej młodych żydków, którzy proponują przechodniom kupno używanych żarówek elektrycznych.

Zaznaczyć tu należy, że cena tych żarówek nie jest bynajmniej mniejsza od ceny w sklepach, a jakość zaś pozostawia wiele do życzenia. Są to już bowiem żarówki w znacznym stopniu zużyte, często nawet zupełnie przepalone i tylko pewnym sposobem zreparowane. Dają one słabsze światło, jakby zamglone, zużywają znacznie więcej prądu i ostatecznie psują się bardzo szybko. Nie jest to więc żadna oszczędność. Ostrzegamy wszystkich przed kupnem używanych żarówek, a nieuczciwym sprzedawcom zwracamy uwagę na smutne konsekwencje takiego handlu.

Praca dla naszej młodzieży

Szkoła zawodowa dla marynarzy żeglugi wiślanej

Kraków, 14 marca. — W ramach wielkiej gospodarki przyszłej nowej Europy zyskują drogi wodne kolosalnie na znaczeniu, jeżeli zważy się, że wymiana towarów poszczególnych obszarów gospodarczych wymagać będzie pokonania olbrzymich wprost odległości transportowych. Ażeby zawczasu zapobiec ewentualnemu brakowi wykwalifikowanych sił żeglarskich, trzeba już obecnie przygotować wystarczający ilościowo narybek dostatecznie wyszkolonego personelu żeglugi śródlądowej. Komunikacja śródlądowa na wschodnich drogach i magistralach wodnych posługiwać się będzie przy tym pracą polskich sił roboczych. W tym celu zamierza się stworzyć w Warszawie kursy szkoleniowe dla kapitanów statków, sterników i personelu maszynowego żeglugi rzecznej. Prace przygotowawcze dla założenia szkoły zawodowej dla żeglarstwa rzecznego zostały już podjęte.

—o—

Siekierą zranił się w nogę. Onegdaj wydarzył się w mieszkaniu Prosiniaków przy ul. Mazowieckiej nieszczęśliwy wypadek, któremu uległ 48-letni gospodarz domu. Mianowicie kiedy wieczorem w pośpiechu rąbał drzewo, uderzył silnie ostrzem siekiery w prawą swoją nogę, skutkiem czego rozrąbał sobie poważnie stopę. Prosiniak udał się do lekarza, który założył mu opatrunek.

Oszust sprzedawał świece z drzewa. W ub. tygodniu mieszkańców dzielnicy Lisiniec odwiedził jakiś sprytny oszust, handlarz domokrążny, który sprzedawał po stosunkowo niskiej cenie świece. Wiele osób, zneconych „taniością", zakupiło oferowane świece i handlarz, zgarnąwszy pieniądze, ulotnił się bez śladu. W jakiś czas później dopiero wyszła na jaw rzekoma „taniość" świec, które po prostu okazały się kawałkami okrągłego drzewa, pokrytego tylko z wierzchu cienką warstwą barwionej stearyny. Za oszustem wszczęto pościg, ale nie dał on żadnych wyników.

Polski Czerwony Krzyż ułatwia korespondencję

Przestrzeganie przepisów, dotyczących ruchu pocztowego z krajami, będącymi w stanie wojny z Rzeszą Niemiecką, zapewnia wspólną wymianę korespondencji

Częstochowa, 14 marca.

Ponieważ wiele osób nie zna przepisów normujących kwestię wymiany korespondencji z krajami, znajdującymi się w stanie wojny z Rzeszą, przeto podajemy poniższe objaśnienia.

Osoby cywilne, które nie są ani internowanymi, ani też jeńcami wojennymi, mogą za pośrednictwem Czerwonego Krzyża Niemieckiego prowadzić korespondencję z rodziną przebywającą w następujących krajach: Afryce Południowej, Australii, Egipcie, Francji, (obszar nieokupowany), Iraku, Kanadzie, Nowej Zelandii i Wielkiej Brytanii wraz z jej koloniami i krajami mandatowymi. Bezpośrednie przesyłanie listów oraz innej poczty jest niedozwolone.

Nie należy używać formularzy dla korespondencji z krajami, które nie zostały powyżej wymienione; formularze niewłaściwie zastosowane nie będą wysyłane.

Formularze, obowiązujące przy przesyłaniu wiadomości zagranicę, można otrzymać w oddziałach informacyjnych Polskiego Czerwonego Krzyża w Warszawie, ul. Czerwonego Krzyża 20, lub w Krakowie, Pierackiego 19 przesyłając jednocześnie kopertę, zaopatrzoną w dokładny adres nadawcy oraz znaczek pocztowy. W kopercie tej przesyła następnie Polski Czerwony Krzyż odnośne formularze. Formularze te winny być wypełnione w dwu egzemplarzach, możliwie pismem maszynowym, a w każdym razie pismem czytelnym. Nadawca winien się podpisać własnoręcznie. Przy wypełnianiu formularzy można posługiwać się językiem niemieckim, polskim, francuskim lub angielskim.

Wiadomość przesyłana powinna zawierać jedynie treść ściśle osobistą. Wypełnione formularze należy zwracać do jednego z wyżej wymienionych oddziałów informacyjnych P.C.K. dołączając ponownie kopertę zaopatrzoną w dokładny adres nadawcy oraz znaczek pocztowy. W tej kopercie przesłana będzie nadawcy wiadomość nadeszła z zagranicy.

Jedna i ta sama osoba może tylko raz w miesiącu przesyłać wiadomości.

Polski Czerwony Krzyż przesyła wypełnione formularze do Głównego Zarządu Niemieckiego Czerwonego Krzyża w Berlinie SW 61 Blücherplatz 2, który z kolei przekazuje je do agencji centralnej jeńców wojennych międzynarodowego komitetu Czerwonego Krzyża w Genewie. Stąd wiadomości te przesyłane są do osób znajdujących się w wyżej wymienionych krajach.

Przesyłanie wiadomości zagranicę, możliwe jest tylko w tym wypadku, gdy znany jest dokładny adres odbiorcy znajdującego się zagranicą. O ile adres nie jest dokładnie znany, należy wnieść prośbę o odszukanie odnośnej osoby do Niemieckiego Czerwonego Krzyża. W tym celu należy wypełnić formularz dla poszukiwań, który otrzymuje się w oddziałach Polskiego Czerwonego Krzyża.

Przy formularzach nie można przesyłać oryginałów listów, fotografii, dokumentów itp. Przesyłanie pieniędzy i paczek dla nieinternowanych krewnych jest niedozwolone.

Niemiecki Czerwony Krzyż nie pośredniczy przy przesyłkach pocztowych dla jeńców wojennych, oraz do cywilnych osób internowanych. O ile znany jest dokładny adres odnośnego obozu, należy przesyłki te kierować zwykłą drogą pocztową.

Ponieważ przestrzeganie poszczególnych punktów, przytoczonych wyżej, nie tylko ułatwia pracę urzędnikom, ale równocześnie gwarantuje wzajemną wymianę korespondencji, przeto w interesie własnym należy się zastosować do wymienionych przepisów.

Korespondencja z jeńcami wojennymi oraz osobami internowanymi jest bezpłatna.

Korespondencja będzie tylko wówczas przekazywana, gdy niniejsze przepisy będą ściśle przestrzegane.

Zbrodniczy strzał do pełniącego służbę policjanta

Krwawe zajście w Radomiu — Przodownik policji Zaremba ciężko ranny

Pościg za bandytami

Radom, w marcu.

Niedawno donosiliśmy o zuchwałym napadzie bandyckim na mieszkanie jednego z inżynierów radomskich, mieszczące się przy przemysłowej ulicy Radomia, dokonanym wczesnie wieczorem, a dziś trzeba zarejestrować nowy wypadek bandytyzmu, którego ofiarą padł przodownik policji polskiej w Radomiu Zaremba, zraniony ciężko w walce z bandytami.

Szczegóły tego wypadku są następujące: W nocy z ub. soboty na niedzielę zakradli się złodzieje do magazynu skór garbarni Bogolda przy ul. Dębowej. W magazynie tym, mieszczącym się na I piętrze, znajdowała się większa ilość skór podeszwowych, towar więc bardzo cenny. Na szczęście nad budynkami garbarni czuwali strażnicy znanej firmy „Obhut", zajmującej się strzeżeniem prywatnych domów, mieszkań i sklepów. Strażnicy tej firmy zauważywszy podejrzanych ludzi, kiedy ci zakradli się tylnym wejściem do magazynu niezwłocznie zaalarmowali telefonicznie policję polską. Po chwili zjawił się na miejscu przodownik Zaremba wraz z posterunkowym, a stwierdziwszy, gdzie znajdują się złodzieje, skierował się do sali magazynu na I piętrze. Ze słowami „ręce do góry" wszedł do sali, aby przychwycić złodziei na gorącym uczynku, w tej chwili jednak padł strzał, oddany przez uzbrojonego bandytę a kula trafiła nieszczęśliwego przodownika Zarembę, który odniósł ciężką ranę. Kula mianowicie ugodziła go poniżej prawej skroni i przeszedłszy przez małżowinę uszną urwała jej część. Równocześnie bandyci zbiegli tą samą drogą, którą wtargnęli do magazynu. Ciężko rannego przodownika Zarembę przewieziono do szpitala na dłuższą kurację. (rd.)

FARBIARNIA I CHEMICZNA PRALNIA
p. f.
ALEKSANDER HEININGER
właśc. JAN HEININGER
W CZĘSTOCHOWIE
poleca Sz. Klienteli swoje usługi w dziedzinie farbowania i chemicznego prania wszelkiego rodzaju garderoby, dywanów, portier, przędzy, sztuk i innych.
Fabryka ul. Zaciszańska 8/16. Telefon 14-60.
Sklep ul. N. Maryi Panny 32. Telefon 14-61.

Posady

OGRODNIK samotny od zaraz na wieś. Zgłoszenia: Administracja „Kuriera" — pod „Ogrodnik".

POTRZEBNA dziewczyna przesiedlona. Kokietka 22. 988

POTRZEBNY pracownik fryzjerski zaraz. — Wiadomość Mickiewicza nr. 29 (sklep). 993

Różne

„FILATELIA" Kościuszki 29, II piętro front. Kupuje i zamienia znaczki oblegowe, polskie i zagraniczne. 989

FILATELISTOM polecamy Cennik-Katalog 1941 znaczków polskich 2 złote. Przybory filatelistyczne. — Wielki wybór znaczków — prosimy nadsyłać listy braków. Hurt-Detal. Polski Dom Filatelistyczny, Warszawa, Marszałkowska 116. 0,231

Gaza, pasy, gurty, kubełki, tarcze, kwarc, szmergiel, magnezyt, wysyłamy pocztą TECHNOMLYN Warszawa, Czackiego 6. 0 945

KARTOFLE NADCHODZĄ! Posiadacze kartek żywnościowych, którzy nie otrzymali kartofli w sezonie jesiennym — zgłaszać się do Hurtowni „Udziałowcy", Aleja 3.

Zguby

ZGUBIONO portfel zawierający 91 zł. gotówką. Kennkarte na imię Lidia Wanda Abel i Adolf Abel. Papiery rejestracyjne Umsiedlungskommisar., wyd. w Częstochowie, świadectwo przemysłowe, kartę rowerową i różne kwity na imię Adolf Abel. Uczciwego znalazcę uprasza się tylko o zwrot dowodów na adres: Adolf Abel, Michałopol, gm. Łytno. E. 13

ZGUBIONO kartę żywnościową na nazwisko Handwerger Leib Estera, Fluma, Herszek. Dęg. 496

ZGUBIONO dowód osobisty, legitymację bezrobocia na nazwisko Kochanowska Władysława.

ZGUBIONO książeczkę Ubezp. Społecznej na nazwisko Kotarski Henryk. 986

SIŁA BIUROWA ze znajomością buchalterii, jęz. niemieckiego w słowie i piśmie, umiejąca pisać na maszynie, poszukiwana do przedsiębiorstwa przemysłowego. Oferty do „Kuriera" sub: „A".

Słowo drobnego ogłoszenia kosztuje tylko 24 grosze

DRUKARNIA I LITOGRAFIA „KURIERA CZĘSTOCHOWSKIEGO"
III ALEJA 52, TELEFON 22-45
przyjmuje zamówienia na wszelkie roboty, jak: afisze, ulotki, blankiety, książki buchalteryjne, bilety wizytowe i t. p.
Wykonanie szybkie i solidne.
Ceny umiarkowane.

„Żelazna logika Paktu Trzech Mocarstw jaśnieje na horyzoncie"

Prasa europejska pod znakiem wizyty Matsuoki

Rzym, 14 marca. — Od chwili opublikowania urzędowego komunikatu o podróży japońskiego ministra spraw zagranicznych Matsuoki do Berlina i Rzymu, wizyta ta stanowi główny temat prasy włoskiej. Podobnie, jak wczorajsza prasa po południowa, także i dzisiejsza prasa poranna przynosi tę wiadomość pod wielospaltowymi nagłówkami na czołowych kolumnach, zaopatrując ją w fotografie ministra, oraz komentarze, podkreślając światową doniosłość tego wydarzenia w obecnej chwili. Prasa przypomina, że zaproszenie japońskiego ministra spraw zagranicznych do Berlina i Rzymu datuje się jeszcze od chwili podpisania paktu trzech, że jednak doniosłość tej podróży urosła jeszcze wskutek wypadków, zaszłych w międzyczasie.

Kopenhaga, 14 marca. — Dzisiejsze dzienniki podkreślają ze szczególnym zainteresowaniem wizytę japońskiego ministra spraw zagr. Matsuoki w Berlinie i Rzymie, zamieszczając przytem obszerne częściowe komentarze swoich korespondentów berlińskich. „Nationaltidende" w obszernym artykule podkreśla, że wizyta Matsuoki zbiega się czasowo z gigantycznym wysiłkiem ofensywnym niemiecko - włoskim. Wizyta Matsuoki jest logiczną konsekwencją przymierza, stworzonego paktem trzech mocarstw. Mimo, że program wizyty Matsuoki nie jest jeszcze ustalony, należy przypuszczać, że powzięte będą uchwały o decydującym znaczeniu dla nowego porządku w świecie. Zdecydowane zjednoczenie wszystkich sił tkwiących w pakcie trzech mocarstw zapewni utrzymanie się młodych narodów w ramach nowego światowego porządku, opartego na podstawach wielkoprzestrzennej polityki. „Berlingske Tidende" podkreśla, że pakt trzech mocarstw jest ostrzeżeniem dla Ameryki przed aktywnym przyłączeniem się do konfliktu.

Paryż, 14 marca. — Prasa francuska jak np. „Paris Soir" podkreśla pod tłustymi nagłówkami, że wizycie japońskiego męża stanu w Berlinie i Rzymie należy w obecnych warunkach przypisać doniosłe, zupełnie specjalne znaczenie. „Petit Parisien" podaje dłuższy życiorys japońskiego ministra spraw zagranicznych i oświadcza, że jego podróż stanowi nową demonstrację ścisłej solidarności niemiecko - włosko japońskiej. Znaczenie jej jest tym wyraźniejsze, że dochodzi ona do skutku w momentach, kiedy Stany Zjednoczone przez przyjęcie ustawy Roosevelta związały się jeszcze ściślej ze sprawą brytyjską. Ani w Londynie, ani w Waszyngtonie nie mogą istnieć żadne złudzenia w tej sprawie. Dziennik określa następnie Matsuokę jako jednego z najbardziej doświadczonych i mądrych dyplomatów, zdającego sobie dokładnie sprawę z tego, co dokonuje się w świecie anglosaskim. Jest on przede wszystkim patriotą, świadomym posłannictwa swego kraju na obszarze życiowym, oddanym mu przez samą naturę. Zachowując wierność dla tradycyj ojczystych, nie zamyka się przed wszystkimi nowymi ideami. Uchodzi za zręcznego negocjanta, który poza tym wolny jest od podejrzenia żywienia szczególnych sympatyj dla Anglików i Amerykanów. Zaufanie, jakim cieszy się on w Japonii jest tym silniejsze, że dowódcy armii obdarzają go pełnym poparciem.

Amsterdam, 14 marca. — Bliska wizyta japońskiego ministra Matsuoki w stolicy Rzeszy odbiła się silnym echem w całej prasie holenderskiej. Dzienniki publikują odnośne wiadomości w sensacyjnej formie na czołowych stronach, a w swych nagłówkach podkreślają, że na zaproszenie rządu Rzeszy dojdą do skutku osobiste rozmowy na wszystkie tematy związane z paktem trzech.

„Allgemeen Handelsblad" ogłasza na stronie tytułowej dłuższe doniesienie, stwierdzające, że rozmowy japońskiego ministra spraw zagranicznych w stolicy Rzeszy będą posiadały nietylko polityczny, ale i wojskowy charakter, ponieważ mają być omówione nietylko obecne, ale i przyszłe problemy. Nie ulega wątpliwości, że nadchodzące rozmowy będą posiadały wielkie znaczenie także w odniesieniu do Stanów Zjednoczonych.

ŚWITA MATSUOKI

Ministrowi spraw zagranicznych Japonii towarzyszą przedstawiciele ministerstw spraw zagranicznych, wojny i marynarki

Tokio, 14 marca. — W otoczeniu ministra spraw zagranicznych Matsuoki, który we środę wieczór opuścił Tokio, znajdują się dyrektor wydziału europejskiego i azjatyckiego ministerstwa spraw zagranicznych Sakamoto, po jednym przedstawicielu ministerstw wojny i marynarki, 8 dalszych urzędników ministerstwa spraw zagranicznych, oraz specjalny korespondent agencji Domei.

SPADEK AKTYWNOŚCI GIEŁDY NOWOJORSKIEJ

Tendencje na giełdzie nowojorskiej po uchwaleniu ustawy o pomocy dla Anglii

Nowy Jork, 14 marca. — Środowe zebranie giełdy nowojorskiej odbyło się pod znakiem spodziewanej bierności amerykańskich sfer gospodarczych, pozostających pod wrażeniem ustawy o pomocy dla Anglii. Na ogół panowała wybitna wstrzemięźliwość, przy czym odczuwało się skutki depresji, jaką w przemyśle amerykańskim wywarły nowe uchwały, oceniane bardzo pesymistycznie. Wbrew oczekiwaniom, iż nowa ustawa wpłynie korzystnie na czynniki przemysłowe, obroty w ciągu pierwszych godzin posiedzenia giełdowego we środę były bardzo spokojne, a nawet później nie zaznaczyło się większe ożywienie. Pod koniec giełdy nastroje były nadal ujemne, przy czym niektóre rodzaje akcyj zniżkowały.

ANGLII BRAK PILOTÓW

Powołanie do służby w RAF 17-letnich Australijczyków

Berlin, 14 marca. — Jedną z największych trosk brytyjskiego lotnictwa jest zagadnienie nowego narybku w służbie lotniczej. Szkoły pilotów w Kanadzie dostarczają stosunkowo znikomego kontyngentu pilotów, zaś kontyngent rekrutów australijskich jest stosunkowo szczupły w porównaniu z wielkim zapotrzebowaniem. Prezydent wydziału rekrutacji lotników zamierza w najbliższym czasie powołać do służby w RAF 17-letnich Australijczyków, będących najmłodszym rocznikiem rekruckim. Do tąd szkolono na pilotów RAF młodzież, która przekroczyła 18 rok życia.

Virginio Gayda o pokoju nad Mekongiem

Układ indochińsko-syjamski nową porażką polityki angielskiej

Rzym, 14 marca. — Pisząc o układzie jaki zawarły między sobą Indochiny i Syjam, naczelny redaktor „Giornale d'Italia" podnosi ten fakt do rzędu wielkiego politycznego sukcesu Japonii i jej ministra spraw zagranicznych Matsuoki, a równocześnie zaznacza nową porażkę polityki angielskiej. Obecnie na Pacyfiku dzieje się to samo, co stało się ostatnio na Morzu Śródziemnym i innych wodach europejskich, t.j. że mimo wszelkich intryg Anglii zostaje zepchnięta ze swego tradycyjnego stanowiska.

Półurzędowy organ zwraca uwagę na fakt, że w stosunku do Syjamu Anglia uprawiała taką samą politykę, jak w odniesieniu do Iranu i Afganistanu, a jedynym jej zamiarem było stworzenie wokół Indyj sfery własnych wpływów. Można zatem pojąć wagę wysiłków Anglii, mających na celu przeszkodzenie dojściu do skutku układu prowadzącego do naprawy krzywdy Syjamu i odciągnięcie Japonii od akcji mediacyjnej. Anglia nie pominęła żadnych wysiłków, zarówno intryg, jak i podjętych po obydwu stronach działań agentów Intelligence Service, nie pominęła prób mieszania się, jak również przyrzeczeń. Wszystko jednak okazało się daremne! Dzięki szybkiej, energicznej i dalekowzrocznej akcji dyplomatycznej Japonii, doszedł do skutku układ, posiadający olbrzymie znaczenie dla całego obszaru azjatyckiego. Kiedy bowiem Japonia dzięki swemu skutecznemu pośrednictwu wzmocniła swój prestige, Anglia dała nowy dowód zaniku swej polityki i militarnej potęgi.

*

W przemówieniu wygłoszonym przed niedawnym czasem Czang-Kai-Czek miał oświadczyć, że obecnie utrzymać się może przy egzystencji jedynie naród silnie uzbrojony w broń najbardziej nowoczesną.

On His Majesty's Service

Przygotowane do druku przez Stanisława Brochwicza.

IX

Ustawiono nas znów przed namiotem. Generał obszedł w asystencji Ulotha i Tomsona namioty i odjechał. Słyszałem jak przechodząc koło nas Tomson odezwał się: „Wszyscy Niemcy". Wreszcie pewnego dnia zakomunikowano iż nazajutrz wyruszą więźniowie w drogę do Indyj. Była to olbrzymia trasa — z Moszhedu, dookoła Afganistanu, przez Beludżystan, do Indyj — przeszło trzy tysiące kilometrów. Ciekawe, czym właściwie została wywołana potrzeba pędzenia siedemdziesięciu na wpół żywych ludzi przez tak olbrzymi szmat, komu mogło na tym zależeć? Ostatecznie tego rodzaju ekspedycja związana była z dużymi kosztami. Jeżeli nawet przypuścić, że robiono to w myśl zasady, wygłoszonej przez kapitana Forsytha, iż „pomyłkę należy doprowadzić do końca", to też trudno jest uwierzyć, aby to uczyniono wyłącznie dla sportu. W jaki sposób dostała się w ręce angielskie grupa 60 byłych jeńców wojennych, niemieckich żołnierzy, wśród których było także kilku Polaków? Schmidt opowiada o tym w następujący sposób:

„Historia wzięcia ich do niewoli przez wojska angielskie zakrawała na jakąś złośliwą farsę. Biedacy ci po dezorganizacji wszelkich władz rosyjskich, skazani byli na głodową śmierć w koncentracyjnych obozach, ponieważ nikt się o nich nie troszczył. Pozwolono im przesiedlić się do centralnych miejscowości, gdzie zarabiali czym kto mógł, na swoje utrzymanie. Byli to po większej części rzemieślnicy: krawcy, stolarze, kowale t. p., którzy pracowali w swoim fachu i pomagali swym towarzyszom. Ale angielski generał Moleson wszedł w kontakt z samozwańczym rządem kaukaskim, który zobowiązał się za opłatą pewnej sumy, wydać 60 niebezpiecznych cudzoziemców".

Wydano rozporządzenie, iż wszyscy jeńcy wojenni w oznaczonym dniu mają stawić się do magistratu. I oto z tych, którzy się stawili oddzielono 60 — nie wybierając i nie badając, w ogóle o nic nie pytając — i popędzono ku granicy Persji. Po zakuciu ich w kajdany na rękach i nogach, stali się oni przedstawicielami owego przestępczego elementu, którego poszukiwali Anglicy. Otóż Schmidt wyjaśnia też tajemnicę „powodzenia", jakim cieszyli się ludzie obcych narodowości u angielskiego komenderującego generała Molesona. Anglicy podjęli akcję w Bucharze, która skończyła się tym, iż wojska taszkienckie dały bohaterskim synom Albionu w niebywale dotkliwy sposób w skórę. W związku z tym angielskie dowództwo musiało zrezygnować ze zdobycia Buchary i wszelkich innych planów grabieży i łupienia ludności. Otóż spokojni ci ludzie nie biorący żadnego udziału w walkach i rewolucji rosyjskiej, mieli reprezentować trofea, zdobyte w walkach na froncie, w walkach, które w rzeczywistości zakończyły się dla Anglików haniebną klęską. Ale po co ich było ciągnąć do Indyj? W jakim celu potrzeba była ta demonstracja?

„Dnia 1 października zbudzono nas o świcie i kazano przygotować się do drogi. Wyprowadzono nas w pole i ustawiono po 10 w rząd w pewnej odległości, wspaniałomyślnie pozwoliwszy usiąść na swoich zawiniątkach.

Tomson w bojowym rynsztunku z otwartą pochwą od rewolweru i dreptczącym mu po piętach pieskiem, okrytym peleryną, miał wygląd wyjątkowo triumfujący. Wydawał rozkazy, wymierzał odległości między naszymi rzędami, wyprostował linię naszych tobołków, na których siedzieliśmy, jednym słowem był czynny jak wódz przed bitwą.

Przyprowadzono straszne furgony, na których usadowiono nas. Tomson dosiadł rumaka. W bojowym rynsztunku, z rewolwerem gotowym do strzału i ze spuszczonym pod brodę paskiem od czapki, miał wygląd groźny i wojowniczy. Na komendę zabłysły w słońcu wydobyte szable i konwojujący nas żołnierze starali się naśladować swojego dowódcę; jechali i maszerowali obok nas, obrzucając nas groźnymi spojrzeniami".

Z kolei jeszcze Uloth dokonał „przeglądu" karawany — objechał furgony ze sztandarem (!!!). Zaiste ta farsa w każdym przyzwoitym człowieku musiała wzbudzić odrazę.

Ruszono. „Wolno po piaszczystej drodze potoczyły się ciężkie furgony, naładowane angielskimi wojennymi trofeami... Zakuci, na wpół żywi, wygłodzeni i chorzy niewolnicy mieli gdzieś świadczyć o odwadze i energii uczestników tej angielskiej wyprawy wojennej".

„Jadący na przedzie Tomson przybierał postawę bajecznego wodza, triumfatora, powracającego po zdobyciu 100 miast i 100 wsi, a w rzeczy samej można go było porównać do niefortunnego myśliwego, który po nieudanym polowaniu obwiesza się kupioną na targu zwierzyną i oskubanym domowym ptactwem, aby imponować ulicznym gapiom. Dobroduszny i naiwny Tartaren, był w porównaniu z tym angielskim oficerem bohaterem".

Ludność miejscowa ucieka przed angielskim mundurem, jak przed zarazą. Autor ilustruje szeregiem zdarzeń, jakich był świadkiem podczas tej dramatycznej podróży, iż Anglicy są najbardziej znienawidzoną nacją. Oto jeden z epizodów odbywania drogi do Indyj, opowiedziany na str. 152:

„Właściciel jednego z ogrodów, z postawy i wyglądu jakiś zamożny, poważny „hadżi", zbliżył się podczas naszego przejazdu do drogi, trzymając za rękę kilkuletniego synka, chcąc się widocznie przyjrzeć nieznanym furgonom. Jadący na przedzie Tomson, mijając go, znienacka wymierzył mu cios szpicrutą po twarzy. Pomimo bólu i przerażenia, uderzony nie stracił panowania nad sobą, wyprostował się tylko, zasłonił sobą swojego synka i pozostał na miejscu, zmierzywszy napastnika dumnym i pogardliwym wzrokiem. Poczucie godności w postawie i zachowaniu się tego bezbronnego syna wschodu, skrzywdzonego przez uzbrojonego „rycerza" angielskiego, mówiło wyraźnie, że w spotkaniu tym został pohańbiony oddalający się „rycerz".

Kto zna wschód i mieszkańców Persji, ten zrozumie, że ślad szpicruty na twarzy tego szanownego „hadżi" nie zetrze się tak prędko i żyć będzie w pamięci wielu pokoleń. Metody ujarzmiania ludzi przy pomocy okazywanej pogardy i bezwzględności, stosowanej przez Anglików, staną się pewnego dnia przyczyną upadku imperium brytyjskiego.

W ciągu drogi coraz bardziej dokuczał więźniom głód. Zdarzały się dniekiedy w ogóle ci nieszczęśliwcy nie otrzymywali żadnego pożywienia. Zakuci w kajdany, leżeli głodni i wycieńczeni na gołej ziemi przez kilka godzin w ciągu nocy, aby nazajutrz o świcie znów podjąć uciążliwą podróż.

Schmidt przytacza w swej książce wiele przykładów brutalności i zezwierzęcenia oraz niskich instynktów angielskich oficerów. Ci ludzie są jakby zupełnie wyzuci ze wszystkiego co ludzkie, bo humanitarne. Ogarnia zdumienie, bo przecie są to ci sami przedstawiciele narodu, który najgłośniej w Europie krzyczy o wolności i swobodzie obywatelskiej, o poszanowaniu godności ludzkiej itp. Anglicy mówią o swobodzie i wolności, ale wyłącznie na własny użytek.

Oto inny przykład humanitarności angielskiego oficera: „Skazani zostaliśmy dziś znów na głód. Zatrzymaliśmy się w małym aule i na próżno czekamy na jakiekolwiek pożywienie. Nikt nam dziś nic nie daje do jedzenia. Po drugiej stronie gościńca, naprzeciwko nas, ciągnęły się mury zabudowań aułu, którego ulice, zwykle przy naszym zbliżaniu świeciły pustkami. W jednym tylko miejscu dzieci powłaziły na wyłom w murze i ciekawie się nam przyglądały. Tomson, wyszedłszy z nieodłącznie towarzyszącym mu pieskiem po śniadaniu z namiotu i ujrzawszy grupę dzieciaków, nabrał w kieszenie kamieni i skradając się za furgonami, począł w nie rzucać. Widocznie umiejętnie celował, gdyż posłyszałem krzyki, płacz za murem, z którego dzieciaki w przestrachu zeskakiwały, ratując się ucieczką. Przedstawiciele miejscowej ludności nie chcieli interweniować, triumf był zatem zupełny.

d. c. n.

Opieka społeczna w Radomsku

Przytułki dla starców — Stacje opieki nad matką i dzieckiem — Punkty sanitarne Wprowadzenie higieny szkolnej

Radomsko, 14 marca.

Jeżeli przed wojną, a więc w czasach normalnych i dających każdemu z mieszkańców możność bytowania, istniały Wydziały Opieki Społecznej w miastach, przychodząc z pomocą najuboższym czy też niedołężnym fizycznie lub umysłowo członkom społeczeństwa, którzy nie posiadali innych źródeł utrzymania, to tym bardziej w dobie dzisiejszej, kiedy warunki egzystencji pogorszyły się wybitnie, pomoc gminy w niektórych wypadkach stała się jedyną deską ratunku dla tych, którzy w wirze wypadków stracili swe źródła utrzymania. Ilość osób, które korzystały z pomocy gmin w porównaniu do okresu przedwojennego wzrosła niejednokrotnie o 100 proc., przy czym wzrosły także sumy, wydatkowane na pomoc dla poszczególnych osób korzystających z zapomóg czy to w gotówce, czy w formie całkowitego utrzymania.

Jeżeli chodzi o gminę miejską m. Radomska, to budżet Opieki Społecznej tutaj wzrósł przeszło dwukrotnie. Preliminowana w budżecie na ten cel suma 35.000 złotych okazała się o wiele niewystarczająca i gdyby Wydział Opieki Społecznej chciał trzymać się ściśle sumy preliminowanej, musiałby po półrocznej działalności zamknąć drzwi przed petentami lub ograniczyć udzielanie wsparć wszelkiego rodzaju, a albo wsparcia te okazałyby się bardzo niedostateczne, albo korzystałaby z nich nikoma ilość osób. Wobec tego jednak, że Zarząd Miejski pragnął w jaknajwiększej mierze przyjść z pomocą najbiedniejszym swym obywatelom, Wydział Opieki Społecznej przeniósł swój budżet, wyznaczając pon[illegible].000 złotych.

W okresie sprawozdawczym stały zasiłek pobierało około 180 osób z pośród najbiedniejszych mieszkańców miasta, na który to cel wydatkowano ponad 14 tysięcy zł. Starcy obojga płci, których miasto utrzymuje w ilości 26 osób, umieszczeni są w dwóch przytułkach, a mianowicie kobiety w przytułku dla kobiet w Radomsku, mężczyźni zaś w powiatowym przytułku dla starców w Radziechowicach. Utrzymanie jednego starca kosztuje miasto miesięcznie 60 zł.

W dziedzinie opieki nad dziećmi, miasto dokłada starań, stwarzając t. zw. „rodziny zastępcze" oraz utrzymując we wsi Piaszczyce sierociniec, w którym wychowuje się 38 dzieci, pod opieką sióstr zakonnych, które opiekują się nieszczęśliwymi sierotami bardzo troskliwie. Ogółem na utrzymaniu miasta znajduje się pięćdziesięcioro dzieci.

Bardzo poważną sumę pochłaniają z budżetu Opieki koszty leczenia szpitalnego, z którego korzystało 317 osób, co pociągnęło za sobą wydatek w kwocie 24.000 zł.

Koszty leczenia domowego, utrzymanie w szpitalu 5 umysłowo chorych oraz zapomogi pogrzebowe dla najbiedniejszych razem wynoszą również poważną kwotę ponad dwadzieścia tysięcy złotych łącznie.

Z działalnością Wydziału Opieki Społecznej wiąże się praca Wydziału Zdrowia, którego celem jest Opieka Sanitarna nad miastem i troska o zdrowie mieszkańców, która również w czasach obecnych urasta do rozmiarów bardzo poważnych, bowiem wojna, oraz z którą przychodzi znaczne pogorszenie warunków życiowych, sprzyja niezmiernie szerzeniu się wszelkich chorób, zwłaszcza chorób epidemicznych. Te warunki, które w okresie normalnym powstrzymywały rozwój chorób, ulegają znacznemu pogorszeniu podczas wojny i dlatego wzmożoną czujnością nad stanem sanitarnym osiedli i mieszkań poszczególnych ludzi, troską o higienę ogólną jak i osobistą wyrównać trzeba braki w odżywieniu, odzieży i t. p.

Na karb tych przyczyn położyć należy konieczność znacznego rozbudowania działalności Wydziału Zdrowia w Radomsku, którego praca koncentruje się w Ambulatorium Miejskim dla najbiedniejszych.

Dane, zawarte w tym sprawozdaniu obejmują zaledwie pięciomiesięczny okres pracy Ambulatorium Miejskiego, t. j. od czasu objęcia go przez D-ra Buxakowskiego.

W tym okresie ogólna ilość przyjętych chorych wynosiła ponad 2.700 osób, czyli więcej niż 20 osób dziennie, wyłączając niedzielę i święta. W tej liczbie nie mieszczą się pozostający pod stałą opieką ambulatorium pensjonariusze zakładów miejskich jak przytułków dla starców i sierocińca, oraz dzieci będące pod opieką lekarską w Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem, których jest 171 oraz dzieci szkolne, z których około 1200 zostało zbadanych w szkole, przy czym 32 dzieci poddano leczeniu w Ambulatorium Miejskim zaś 27 w Ubezpieczalni Społecznej.

W ciągu tych pięciu miesięcy ilość dokonanych na mieście wywiadów sanitarnych wynosiła 1300.

Stale nam zagrażającą chorobą epidemiczną jest tyfus, to też walce z nim poświęcono wiele zabiegów i czasu, dokonując ustawicznych inspekcyj sanitarnych nawet w poszczególnych mieszkaniach, walcząc z brudem i wszawicą. Do tego celu miasto zakupiło specjalny aparat do odwszawiania oraz aparat dezynfekcyjny. W tym czasie odwszawiono ponad dwa tysiące osób.

W punktach sanitarnych, których miasto posiada dwa, obsłużonych zostało ponad 600 osób oraz dokonano ponad 100 zabiegów na mieście (zastrzyki, opatrunki i t. p.).

W Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem wygłaszane są odpowiednie pogadanki co miesiąc.

Zaznaczyć należy, że dzięki staraniom Władz Miejskich i lekarza miejskiego p. d-ra Buxakowskiego, Radomsko pierwsze w całym dystrykcie radomskim wprowadziło higienę szkolną oraz zorganizowało opiekę nad matką i dzieckiem. Staraniom tym również zawdzięczać należy dostarczenie dzieciom szkolnym tranu, który do 15 kwietnia wydawany będzie potrzebującym go dzieciom. Obecnie czynione są starania o urządzanie wykładów higienicznych w szkołach (pogadanek z dziedziny higieny).

Cały ten ogrom pracy — wiele spraw w tym krótkim sprawozdaniu pominęliśmy — dokonany został dzięki odpowiedniemu personelowi. Cały ten zespół dobrze sprawnie pracuje, walcząc codziennie o zdrowie mieszkańców miasta.

Produkcja wapna w Generalnym Gubernatorstwie

Okręg radomski posiada wysokoprocentowe złoża wapienne — Hurtownie wapienne w Warszawie

Radom, 14 marca. — Ponad 75 procent całkowitej produkcji wapna w Generalnym Gubernatorstwie dostarcza okręg radomski. Wapno pochodzące z tego okręgu jest wysokoprocentowe, wytwarzane przeważnie z kamienia marmurowego. Wapno palone zawiera do 99 procent tlenku wapnia (CaO). Wydajność jego jest bardzo wysoka, bowiem z jednej tony palonego wapna w bryłach, otrzymuje się przeciętnie trzy metry sześcienne wapna gaszonego Ca (O H) 2. Produkcja wapna i handel nim znajdowały się przed wojną prawie wyłącznie w rękach żydowskich, większa część zakładów wapiennych (wapienników) była w stanie zupełnie zdewastowanym, a przestarzałe przeważnie urządzenia techniczne powodowały niewspółmiernie wysokie koszty utrzymania i produkcji. Z tych też powodów ceny tego artykułu są w porównaniu z cenami w Niemczech stosunkowo wysokie, co pomimo dogodnego i korzystnego komunikacyjno-transportowego położenia wapienników, wpływa hamująco na dokonanie obrotów eksportowych. Wapno z tego okręgu dostarczane było przed wojną przeważnie do Warszawy, która i dziś jeszcze jest głównym odbiorcą. Dzięki stworzeniu Związku Producentów Wapna, powołanego do życia w październiku 1940 roku, zdołano ukrócić handel pokątny wapnem. W Warszawie administracja niemiecka zatwierdziła pewną ilość hurtowników, jako wyłącznych odbiorców zakładów wapiennych. W okręgu radomskim istnieją 23 zakłady wapienne o miesięcznej wydajności 30 000 ton. Wydajność ta jednak zwiększona być może do 40 000 ton.

Z WARSZAWY

Zlikwidowano 300 niedozwolonych miejsc składania śmieci

Usuwaniem śmieci na terenie m. Warszawy zajmują się w przeważającej części przedsiębiorcy prywatni. Odbywa się to w ten sposób, że przedsiębiorcy ci zwożą śmieci i odpadki domowe na najbliższy niezabudowany plac. Powstają przez to śmietnika pozbawione kontroli i dezynfekcji czynników zarządu miejskiego. Śmietniska takie nie dają się również odpowiednio nakryć i zabezpieczyć. Stanowią one przeto siedliska wszelkiego rodzaju pasożytów i mogą stać się rozsadnikami chorób zakaźnych.

W Warszawie opróżniono w ciągu roku 1940 ponad 300 niedozwolonych miejsc składania śmieci. Pracę tę wykonano przy pomocy taboru miejskiego i znacznych kosztów.

Pierwszy statek na Wiśle ruszył w drogę

Żegluga na Wiśle rozpoczęta

Żegluga rzeczna na Wiśle w Warszawie zamówiona została w roku bieżącym znacznie wcześniej, niż w latach ubiegłych. Przyczyna tego tkwi w znacznie więcej sprzyjającej pogodzie, szybszym spłynięciu lodów oraz w korzystnym dla żeglugi rzecznej stanie wody. W roku ubiegłym lody spłynęły dopiero w drugiej połowie marca, zaś żegluga na Wiśle rozpoczęła się dopiero z początkiem kwietnia.

Pierwszy statek rzeczny wyruszył onegdaj w podróż do Sandomierza. Trasa prowadzi przez Puławy i Kazimierz, a statki, kursujące na niej, są statkami pasażersko-towarowymi. Odchodzą one codziennie z przystani powyżej mostu Kierbedzia. — W drugiej połowie b. m. co drugi dzień będą kursowały również statki w kierunku Płocka.

Bagażowy z wózkiem okazał się złodziejem

Bagażowy z wózkiem rowerowym, wyjeżdżający przed podjazdem dworca głównego w Warszawie, skradł powierzone mu do przewiezienia dwie walizki i dwa pakety, zawierające ubrania, artykuły żywnościowe oraz napoje alkoholowe, łącznej wartości 500 złotych. Kradzieży tej dokonał na szkodę Piotra Hnatiuka, zam. przy ul. Saskiej 78.

Wpadł pod pociąg

Na stacji kolejki Mareckiej w Warszawie dostał się pod pociąg 45-letni Bolesław Wa[illegible]cjan, mieszkaniec Ząbków, doznając poważnego urwania ręki i poranienia twarzy. Nieszczęśliwego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Ujęcie trzech włamywaczy

Do mieszkania Aleksandry Czerwińskiej przy ul. Srebrnej w Warszawie włamali się złodzieje i skradli ubrania, bieliznę damską i męską oraz inne rzeczy ogólnej wartości [illegible]00 zł. Wychodzących z łupem złodziejów zauważył dozorca domu i wszczął alarm. W czasie pościgu policjanci ujęli Kazimierza Młynarczyka, który niedawno opuścił więzienie oraz Edwarda Kowalskiego, obydwu zawodowych złodziejów.

Drugiej kradzieży dokonał Iszok Lauer, zawodowy złodziej, kradnąc z mieszkania przy ul. Waliców w dzielnicy żydowskiej [illegible]tro, wartości 2 000 zł. Złodzieja ujęto wraz z futrem, wytrychami i innymi narzędziami złodziejskimi.

Pięcioosobowa szajka złodziei pod kluczem

Natalii Lubelczykowej z Łukowa, skradziono onegdaj na sali dworca głównego w Warszawie plecak, zawierający bieliznę i ubranie, łącznej wartości 250 złotych. Na wszczęty przez poszkodowaną alarm, policja zarządziła doraźną kontrolę, w wyniku której ujęto poszukiwanego przez policję złodzisja, Czesława Dębowskiego, przywódcę 5-osobowej szajki, zajmującej się specjalnie kradzieżą walizek i bagażu ręcznego na dworcu. Przytrzymany złodziej przyznał się do popełnionej kradzieży oświadczając, że plecak oddał swojemu szwagrowi Sobczakowi, którego również zdołano ująć. Policja aresztowała ponadto żonę ujętego Dębowskiego, oraz dwóch braci Trębińskich, mieszkańców schroniska dla bezdomnych na Annopolu.

Popełnił mord z zemsty

Dwaj pracownicy rzeźni miejskiej Stanisław Pytlak i 38-letni Wojciech Kozański po pracy udali się do restauracji. Tam wynikła między nimi sprzeczka, która zamieniła się w bójkę po wyjściu tychże z restauracji.

Pytlak mając stare urazy do Kozańskiego, powalił na ulicy swego kolegę i leżącego zaczął kopać po całym ciele. Gdy zmaskrowany Kozański stracił przytomność Pytlak wciągnął go do wnęki bramy przy ul. Wawerskiej, gdzie go pozostawił, a sam udał się do domu. Rano dozorca odkrył w sieni zwłoki — jak się okazało — Kozańskiego, który na skutek złamania kości szczęki, wylewu krwi do mózgu oraz pęknięcia podstawy czaszki zmarł.

W kilka godzin po wypadku Pytlaka aresztowano, który zeznał, że nie miał wcale zamiaru zabić swego kolegi, lecz jedynie pod wpływem alkoholu dokonał zemsty, nie przypuszczając, że uderzenia mogły być śmiertelne.

Kasiarze rozpruli dwie kasy pancerne

Przy ulicy Szkolnej w Warszawie do pustego mieszkania na III piętrze dostali się kasiarze i tam posługując się świdrami wycieli otwór w podłodze, a następnie przez sufit dostali się do biura firmy Zakłady Przemysłowo-Handlowe inż. Benedykt Nawrocki, gdzie po rozpruciu dwóch kas pancernych zabrali 19.760 zł. gotówką oraz czek na sumę 2.500 złotych, wystawiony przez Zygmunta Knabe na Bank Cukrownictwa. Po dokonaniu kradzieży złodzieje związawszy drutem wszystkie klamki i zamki wyszli tą samą drogą. Na miejscu włamania policja znalazła dwie nowe koszule damskie, które służyły kasiarzom przy pruciu kas jako ochrona przed zniszczeniem ubrania. Policja wdrożyła poszukiwania.

Przysypanie dwóch robotników przy rozbiórce domu

W czasie rozbiórki domu, spalonego pod czas działań wojennych przy ul. Wspólnej, wydarzyła się katastrofa, mianowicie zawaliło się sklepienie I piętra, które zasypało dwóch robotników. Dalsi robotnicy zdołali się na czas usunąć.

Przybyła straż ogniowa przy pomocy łopat i drągów po półtoragodzinnej akcji zdołała wydobyć dwu zasypanych robotników, u których lekarze Pogotowia stwierdzili ogólne potłuczenie.

*

Zajęty przy rozbiórce domu na ul. Długiej, 18-letni Wacław Sytkowski, murarz spadł z rusztowania z wysokości III piętra. Sytkowski spadając, zawadzał o niższe kandygnacje muru.

Wezwany lekarz pogotowia stwierdził ogólną kontuzję i wstrząs mózgu. Po udzieleniu pierwszej pomocy, ofiarę nieszczęśliwego wypadku przewieziono do szpitala Ubezp. Społecznej.

Z RADOMIA

Werbowanie robotników rolnych

Prace związane z wyjazdem polskich robotników rolnych do Niemiec z okręgu radomskiego są już w pełnym toku. Dotychczasowe jednak sprawozdania wykazują, że liczba zgłaszających się jest mniejsza niż w roku ubiegłym. Tłumaczy się to tym że bardzo wielu robotników rolnych z tego okręgu już w tamtym roku wyjechało do Niemiec, gdzie dotychczas przebywają i pracują. Prócz tego przed wojną już okręg radomski odgrywał szczególną rolę, jeżeli chodzi o tak zwanych wyjeżdżających na Sachsy, podczas gdy z innych okręgów robotnicy rolni w czasie żniw masowo przechodzili przez zieloną granicę, w poszukiwaniu pracy w Rzeszy.

Zabity 10 strzałami

Władysław Przy[illegible]ych 41-letni członek bandy szmuglerskiej został ubiegłej nocy w Puławach, przez nieznanego sprawcę zabity 10 strzałami z rewolwru.

Stary ojciec zabił syna

W Zamościu w czasie sprzeczki pomiędzy 76-letnim Janem Flisem, a jego synem 29-letnim doszło do sprzeczki w czasie której starzec uderzył swego syna polanem w głowę.

Po kilku dniach młody Flis zmarł skutkiem uderzenia.

Z KIELC

Za zamiar okradzenia sklepu 3 lata więzienia

Posterunkowy policji w Stopnicy ujął zawodowego złodzieja-włamywacza, Wojciecha Kalinowskiego z Niska, w chwili, gdy ten kończył wybijanie otworu w murze, celem okradzenia sklepu ze skórami Kosika i Laskowskiego.

Sąd okręgowy w Kielcach skazał Kalinowskiego na 3 lata więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich na lat 5, a po odbyciu kary na umieszczenie w zakładzie dla niepoprawnych.

Kalinowski był karany za kradzieże z włamaniem 15 razy. Ostatnie dwa wyroki sądu okręgowego w Złoczowie w roku 1935 i 1936, opiewały po 7 i pół roku więzienia. Ma on obecnie 41 lat, a łącznie z ostatnim wyrokiem — 43 lata więzienia.

Kalinowski znalazł się na wolności z chwilą wybuchu wojny niemiecko-polskiej.

Pożar w gimnazjum kieleckim

Na strychu gmachu gimnazjum im. Śniadeckiego w Kielcach wybuchł pożar, który zniszczył częściowo komorę wentylacyjną, sufit pod komorą i opalił krokwie. Straty wynoszą około 500 złotych.

Pożar powstał z powodu silnego nagrzania się konstrukcji belkowej przez włączenie palenisk piecowych do przewodów wentylacyjnych, posiadających na strychu wspólną komorę drewnianą.

Natychmiastowa i energiczna akcja straży pożarnej umiejscowiła pożar.

Ciekawe i niesamowite

Pewien rolnik w Wawelsfleth zajęty wykopywaniem dołu w swej stodole na przechowanie buraków, na głębokości około półtora metra natrafił na dobrze utrzymany szkielet ludzki. Szkielet ten ułożony był przednią częścią do ziemi. Zdumienie rolnika tym bardziej wzrosło, skoro podczas dalszego kopania natrafił na dziewięć dalszych szkieletów. O wypadku tym zawiadomił najbliższy instytut archeologiczny w Kiel, który zajął się zbadaniem tego dziwnego wypadku.

*

W katastrofie, jaka się wydarzyła na szosie w Maion, zginęło 5 osób. Prywatne auto, jadące z ogromną szybkością, wpadło na jadące z przeciwnej strony auto ciężarowe. Obydwa wozy zostały prawie całkowicie rozbite.

*

W Bludenz kilka domów, leżących bliżej gór, zostało przymusowo policyjnie ewakuowanych ze względu na grożące niebezpieczeństwo obsuwania się skał. Ze zarządzenie to było konieczne świadczy o tym następujące wydarzenie. Mianowicie zaraz po opuszczeniu domu olbrzymia ściana skalna, tocząc się, na swej drodze napotkała dom ogrodniczy, przebiła się przez piętra i zatrzymała się dopiero w piwnicy.

HUMOR —o—

Katar

Ciotka Zenobia przyjechała z wizytą. Po kawie przyszła ciocia do kuchni i szepcze siostrzenicy:

— „Moja kochana, twój mąż ma straszny katar, jest zaziębiony, trzeba się poradzić lekarza." —

Siostrzenica uśmiecha się, odpowiadając:

— „Owszem ciotuchno, zdajemy sobie z tego sprawę, ale nasza mała tak lubi, kiedy ktoś kicha, nie chcemy zatem pozbawiać jej tej przyjemności."

Koloratura

Rossini był obecny na swej operze „Cyrulik" i słuchał sławnej kawatiny śpiewanej przez primadonnę z różnymi dodatkami i ozdobami koloraturowymi, w czasie których publiczność szalała niemal z zachwytu.

— „Kto komponował tę kawatinę, chciałbym wiedzieć?" — rzekł wreszcie.

— „Co mistrz mówi? Przecież to dzieło pańskie."

— „Moje? — szkoda, gdyby to był ktoś inny, dałbym mu porządne cięgi, aby wymierzyć karę za dzikie nadużywanie nut!" —

To własność miejska

W botanicznym ogrodzie:

— „Proszę pana, czy te krzewy należą do rodziny motylkowatych?"

Nadzorca miejski:

— „E nie, tu żaden z krzewów nie należy do „nijakiej familii", wszystkie są własnością miasta."

Będzie miał dość

Nauczyciel: — „Jeżeli dostaniesz od matki dwie bułki z masłem, a od ojca dwie, ile będziesz miał?"

Antoś: — „Będę miał dość, panie profesorze!" —

Nasze dzieci

Mała Irka zapytuje matki, która podaje flaszkę z mlekiem najmłodszemu braciszkowi:

— „Mamusiu, a kto był pierwszym człowiekiem?"

— „Adam" — odpowiada matka.

— „A w takim razie, kto podawał mu flaszkę z mlekiem?"

Możemy obejść się bez kawy!

Kraków, w marcu.

Anglicy ustalili już z początkiem września 1939 roku, że kawa stanowi tak bardzo konieczny do życia produkt, że należy uniemożliwić wszelki dowóz ziaren tej rośliny do środkowej Europy.

Obecnie zapomnieliśmy rzeczywiście niemal zupełnie o wytwornym smaku mokki, ale okazało się w gruncie rzeczy, że siła militarna, lub właściwie gospodarcza państw osi nie ucierpiała na tym zupełnie. Raczej przeciwnie, przemysł chemiczny stara się wszelkimi możliwymi sposobami o wynalezienie ekstraktów o smaku zbliżonym do wywaru kawy i herbaty, a więc korzystając jedynie z krajowych produktów działa równocześnie na korzyść bilansu handlowego. Nawiasem mówiąc, nie chodzi o znalezienie jakiejś odżywki koniecznej dla organizmu, a tylko o naśladowanie prawie nieszkodliwego narkotyku, do którego przyzwyczailiśmy się przez ciągłe używanie. Wszelkie sztuczne ekstrakty kawy i herbaty dalekie są od doskonałości. Już od szeregu lat, nawet w czasie pokoju mniej zamożne warstwy społeczeństwa nie mogły sobie pozwolić na kupowanie „ziarnistej" kawy i używały odpowiednio palonej kawy „zbożowej".

W Rzeszy Niemieckiej statystyka wykazuje, że w latach 1933—37 zużycie kawy zbożowej przewyższało ilość spożytej kawy importowanej.

Blokada „kawowa" uderzyła więc tam, gdzie się jej najmniej obawiano, natomiast brak herbaty odbija się najdotkliwiej właśnie na Wielkiej Brytanii. Przypuszczać należy, że angielskie zapasy dawno już uległy wyczerpaniu, gdyż spożycie herbaty stało właśnie najwyżej w Anglii. Jak wspomnieliśmy wyżej, niedoskonałość ekstraktów herbacianych dolega bardzo wybrednym podniebieniom angielskim. Wprawdzie strategia wojskowa nie bierze pod uwagę mało znaczącego czynnika jakim jest niedostatek artykułów spożywczych do życia nie koniecznych, to przecież właśnie herbata stanowi jeden z tych „surowców" najbardziej przez Anglików pożądanych.

Poniższa tabelka statystyczna, opublikowana w piśmie „Das Reich" odzwierciedla dobitnie zapotrzebowanie na te dwa produkty, które rodzi wyłącznie strefa podzwrotnikowa.

Spożycie kawy i herbaty w roku 1937

Kraj	Kawa w 1000 t	na głowę	Herbata w 1000 t	na głowę
Szwecja	47,3	7,55	—44	—06
U. S. A.	766,6	5,93	43,10	—13
Francja	185,5	4,42	1,40	—33
Holandia	36,4	4,42	12	1,39
Szwajcaria	13,2	3,16	—79	—19
Rzesza Niem.	177,8	2.62	5.11	—07
W. Brytania	14,7	0,31	189,70	4,01

Bardzo ciekawe, zupełnie nieprzewidziane dla przeciętnego Europejczyka cyfry kryje w sobie powyższe zestawienie. Któżby przypuścił, że Jankesi są takimi zwolennikami kawy, a całkiem nie przepadają za herbatą. Nadmierne natomiast spożycie herbaty w Anglii nosi już objawy pewnego zboczenia. Tak samo nikt by nie zgadł, że właśnie Szwecja posiada stosunkowy rekord „pijaństwa kawowego". Wiadomo wszystkim, że resztki zapasów obu tych produktów zwyżkowały w Europie wprost w rekordowy sposób i znikły zupełnie z handlu, natomiast prawie nikt nie zastanawiał się nad tym, że dla handlu państw tropikalnych zamknięcie rynku europejskiego pociągnęło za sobą bardzo poważne skutki. Przed wojną już słyszało się legendy — odpowiadające w zupełności prawdzie — o paleniu nadmiaru kawy w Brazylii, nawożeniu nią nieurodzajnej ziemi, czy też poprostu wsypywaniu jej do morza, gdyż nikt jej nie chciał, lub też nie miał za co kupić.

Klęska urodzaju odbiła się może najwyraźniej właśnie w tej dziedzinie produkcji. Roczne zbiory przynosiły blisko 2,4 miliona ton kawy, podczas gdy mimo usilnej propagandy spożywano zaledwie 1,6 mlj. ton. Blokada angielska pogorszyła sytuację plantatorów, grożąc im niemal ruiną finansową. Stany Zjednoczone wprowadziły pewien schemat zużycia kawy, regulując wysokość importu ze wszystkich krajów poza Ameryki, jednakże poprawiło to sytuację w bardzo nieznacznym stopniu. Jankesi zobowiązali się corocznie do sprowadzenia 900 tysięcy ton kawy (aż do października 1943) tak, że przynajmniej można zawsze w najbliższym sezonie przeznaczyć odpowiednią przestrzeń na pokrycie takiego zapotrzebowania, które zapłaciły Stany Zjednoczone brzęczącymi dolarami. Gdzież jednak skierować tych pracowników, jakich zatrudniano przy uprawie pól, których owoce spożywała Europa? Ze samej Brazylii wysyłali eksporterzy około pół miliona ton kawy do Europy, a teraz gdy pola leżą odłogiem jeszcze trudniejszą jest do rozwiązania kwestia bezrobocia. Brazylia jest też jednym z państw pragnących jak najprędzej nawiązać zerwane chwilowo stosunki handlowe ze środkową Europą. Olbrzymie zapasy czekają tylko na chwilę, kiedy będzie je można załadować na statki. Daleko dłuższą drogę muszą odbywać teraz statki z herbatą z Ceylonu, Chin czy też Indyj Holenderskich, zanim przybędą do portów angielskich. Spotyka je zresztą dość często ten sam los, jaki przypada w udziale kawie brazylijskiej wysypywanej do morza. Jest w tym jedynie ta różnica, że kawa jest już opakowana i tonie w towarzystwie innych płodów o wiele bardziej potrzebnych do wyżywienia człowieka aniżeli używka jaką jest kawa.

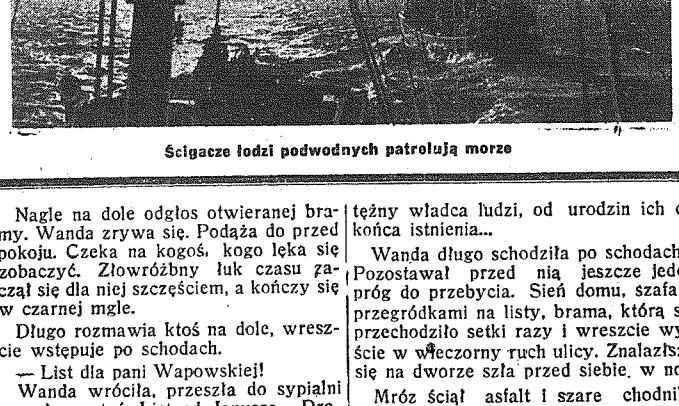

Ścigacze łodzi podwodnych patrolują morze

KRZYSZTOF CABAN 7)

Córka kłusownika

Odwróciła głowę i spojrzała wokół na swe małe, kobiece królestwo, na krzesła kryte złotym aksamitem, tiul i koronki pod oknami, lampę w rogu, pod zasłoną delikatnego jak mgła batiku. Na otwarte drzwi do pachnącej, samotnej sypialni...

Oczy jej uniosły się w górę i spoczęły na wielkim portrecie, przedstawiającym młodego mężczyznę w stroju leśnika. Był to Janusz Walicki, uwieczniony przez świetnego malarza. Głębokie jego oczy zdały się płonąć dziwnym blaskiem, obiecywały wiele. Przez ramię miał przewieszoną strzelbę. Obraz ten świątynią uczynił mieszkanie Wandy. Spojrzała nań raz jeszcze, pijąc zeń słodycz tego, co było dawniej własnym jej upojeniem, wyznaniem tęsknot, zwierzaniem myśli...

Czarna mgła przesłoniła jej oczy. A z poza tej mgły dobiegły ją szepty straszne, uporczywe... Wszystko stracone, skończone... Janusz już jej nie kocha... nie kocha?... Chyba nigdy nie kochał... Oddał swe serce innej... Czy ładniejszej od niej?... Może... lepszej?... Zwykłej, prostej wieśniaczce... Nie widziała jej nawet, nie zna jej nazwiska...

Intuicją kobiecą wyczuła, że Janusz nie wróci. Odszedł od niej sercem bezpowrotnie.

Nagle na dole odgłos otwieranej bramy. Wanda zrywa się. Podąża do przed pokoju. Czeka na kogoś, kogo lęka się zobaczyć. Złowróżbny łuk czasu zaczął się dla niej szczęściem, a kończy się w czarnej mgle.

Długo rozmawia ktoś na dole, wreszcie wstępuje po schodach.

— List dla pani Wapowskiej!

Wanda wróciła, przeszła do sypialni zaczęła czytać. List od Janusza... Drogie, znajome litery... W miarę czytania łzy napływały jej do oczu, staczały się po twarzy...

A potem wyprostowała dumnie swą drobną postać i rzekła:

— Adieu, moja miłości! Adieu, moje marzenia...

Zamknęła drzwi. Posłyszała głuchy głos zatrzasku. Ten krótki odgłos uświadomił ją, iż w tej chwili zasunęła się jakaś przegroda, dzieląca jej życie dawne i nowe. Coś zmieniło się, odwróciło, przepadło...

Skończyło się zatem... Miłość, ach, miłość jasna, uniesiona i słodka! Pozostała jej rozpacz, ta rozpacz okrutna, targająca i ciemna... Samotna droga życia...

Odezwał się w niej duch buntu. Nie! Nie będzie samotna. Spojrzała na mały złoty zegarek, umieszczony w skórzanym pasku, który oplatał przegub jej dłoni. Była godzina dziesiąta. Zadźwięczało dziesięć cichych, ledwo uchem uchwytnych uderzeń. W drogocennym klejnociku zastukał młotkiem czas, potężny władca ludzi, od urodzin ich do końca istnienia...

Wanda długo schodziła po schodach... Pozostawał przed nią jeszcze jeden próg do przebycia. Sień domu, szafa z przegródkami na listy, brama, którą się przechodziło setki razy i wreszcie wyjście w wieczorny ruch ulicy. Znalazłszy się na dworze szła przed siebie, w noc.

Mróz ściął asfalt i szare chodniki. Gwiaździste niebo widniało niewyraźnie. Jasna łuna miasta, promienie oświetlonych ulic wypierały w górę, w dal, w żałobę ciemności. Wesoły tłum zaludniał jeszcze deptaki, jak w biały dzień. Wchodzono do teatrów, kin. Całe ludzi potrącały się, krzyżowały się w ruchu. Wanda szła machinalnie, nic nie widząc, ani słysząc. Burza wewnętrzna, która nią miotała, pochłaniała ją tak, że nic innego nie istniało dla niej.

Chwilami próbowała myśleć rozumnie, skupić się. Natychmiast wynurzała się nieubłagana wizja, czuła tylko ślepy ból, głuchą tępotę. Wszystko zachwiało się w niej, runęło. Słyszała jeszcze dźwięk głosu Janusza... Pytała się w naiwności swej skargi: „Czemu mnie porzucił?" I w instynktownej swej bezwzględności zapragnęła zerwać natychmiast z uczuciem, które przed chwilą było jeszcze dla niej racją istnienia.

Szła prawie godzinę, nieczuła na zapraszające szepty na wesołe żarty. Gdy uspokoiła się nieco, skinęła na taksówkę. Jednocześnie gdy szofer otwierał jej drzwiczki, biała męska dłoń ujęła za klamkę.

— O! pani wybaczy...

Mężczyzna elegancki, o delikatnych twarzy, mierzył ją z wesołym zdziwieniem.

Zawahała się zanim podała adres i wsiadła. Spostrzegł jej pomieszanie i zwietrzył cudowną przygodę i nie tracąc ani sekundy, siadł śmiało obok niej.

Rzekła:

— Pan oszalał. Proszę wysiąść, albo zawołam policjanta.

Ale on poza stanowczymi słowami rozkazu wyczuł niepokój w jej głosie i wzburzenie duchowe. Odrzekł:

— O pani, błagam panią... Niech pani przynajmniej pozwoli odwieźć się do bramy, jedziemy w tę samą stronę. Byłbym niepocieszony, tracąc towarzystwo pani w chwili, w której przeznaczenie pozwoliło mi ją spotkać.

Wcisnęła się w przeciwny kąt siedzenia. Milczała uparcie. Cóż ostatecznie mogło jej się stać? Nic... Nie mówił nic pio, przedstawił się, był dworny, potem niecierpliwy... Nie słuchała. Słowa zamierały u jej stóp, jak szept fal. Ujął jej rękę, której nie cofnęła, przyciągnął ją do siebie i wycisnął na jej wargach brutalny pocałunek. Trudno jej było bronić się. Prawie słodka odraza przeniknęła ją wobec tej przemocy. Coś zapłonęło niejasno w mroku jej wnętrza w zgodzie z nagłym nieodpartym rozkazem jej duszy.

d. c.

Wydawnictwo „Kurier Częstochowski" Częstochowa, III Aleja 52, tel. 22-45

Za terminowy druk ogłoszeń wydawnictwo nie odpowiada